



**Józefa Klajda
CZŁOWIEKIEM
ROKU 2019**

strona 5



**Janusz
Zieliński,
przewodni-
czący rady
powiatu**

**Radni oddadzą
diety szpitalowi**

strona 5

**Rozmowa
z marszałkiem
Jarosławem
Stawiarskim**

strona 4



TYGODNIK LOKALNY

**wspólnota
parczewska**

parczew.24wspolnota.pl

7 - 13 kwietnia 2020 r. nr 14 (630) Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW

■ DĘBOWA

KŁODA

■ JABŁOŃ

■ MILANÓW

■ PODEDWÓRZE

**Lubelska tarcza
antykryzysowa**

Handlowali maseczkami w szpitalu

STR.
11

**Wolontariuszki wstrzymały przekazywanie szpitalowi
uszytych przez siebie maseczek, gdy dowiedziały się, że
placówka takie zabezpieczenia przed wirusem sprzedaje.**

**Janusz Hordejuk,
dyrektor szpitala**

**Maseczki były sprzedawane przez dwa
dni. Nie były to maseczki przekazane
przez wolontariuszy, tylko atestowane
i zakupione przez szpital**

**Zebrali prawie
30 tys. zł dla
parczewskiego
szpitala**

S.5

**Piłka zeszła na
dalszy plan**

S.12

**Dokąd zawiezie
nas pociąg
z Parczewa**

S.15

Bezprawnie sprzedają rękawiczki ochronne



**Do parczewskiej Mrówki
nie można wchodzić bez
rękawiczek.**

**Foliowe rękawiczki są
przy kasie, jednak żądają
za nie 30 groszy za parę.**

STRONA 5

Ksiądz z Siemienia nie miał kasy na wywóz śmieci



STRONA 15

Przepełnione kontenery i góra śmieci przy siemieńskim cmentarzu

Ciche święta w Krainie Rumianku w Hołownie

STRONA 14

R E K L A M A

**SKUP
SAMOCHODÓW**

Tel. 500 813 500, 25 631 25 25

R E K L A M A



APTEKA
Eskulap

**ul. Kościelna 19
Parczew**

Godziny otwarcia:

pn-pt: 7:00-20:00

sob: 7:00-15:00

Mieszkańcom Powiatu Parczewskiego
pragniemy przekazać życzenia, aby Zmartwychwstały Pan
w tym pełnym niepokoju i trudnych wyzwań czasie,
stał się dla nas wszystkich symbolem zwycięstwa
i źródłem wiary w lepsze jutro.

Wicestarosta Parczewski
Artur Jaszczuk

Przewodniczący Rady Powiatu
Janusz Zieliński

Starosta Parczewski
Jerzy Maśluch

Wielkanoc 2020 rok



S T O P K A

W TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI

ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail: parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Andrzej Dejneka
tel. 791 186 007
dejneka@24wspolnota.pl



Dziennikarze:
Jacek Dejneka
jacek.dejneka@
24wspolnota.pl
tel. 690 563 247

Mateusz Połynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy

Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy

Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź,
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnic-
twa Wspólnota dostępna jest
na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzi-
bach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW

- Ubezpieczenia
i Nieruchomości Edward
Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramuk
ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej
ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek
ul. Wojska Polskiego 87

SIEMIEN

- Sklep spożywczy GS ul.
Strażacka 7

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile.
W skali od jednego do pięciu.

Paulinie
Kołodziej

Za utworzenie grupy na
Facebooku „Pomoc dla par-
czewskiego szpitala” dzięki
której zebrano już prawie
30 tys. zł. (Czytaj na str. 5)



WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl

„Dwa tygodnie kwarantan-
ny w aucie w parczewskich
lasach”

Dmuchać na zimne Podzi-
wiam tego człowieka, nie jest
samolubem, tylko myśli o ro-
dzinie. Stać nas by było na taki
czyn??? Jakby wszyscy tak do
tego podeszli, to podejrzewam,
że w Polsce byłby znikomy
procent zarażania się wirusem.
Szacunek dla tego pana. Może
to wszystko za mocna panika,
ale skoro ta panika ma urato-
wać czyjeś zdrowie, albo życie,
to należy dmuchać na zimne!!!!
Chociaż w Parczewie widzę,
że kasa, kasa ponad wszystko.
Chodzi mi o parczewskich
„biznesmenów”.

447 Brawo, ale niestety
dziesięć osób uważa i myśli,
a trafi się jeden z inteligencją
ekologiczną i zarazi 10 osób,
które uważały.

lew A dlaczego wybrał lasy
parczewskie??? Przecież tam,
gdzie mieszka (?), są o wiele
większe lasy. I dlaczego jechał
tak daleko?

Ewa Trochę bez sensu, ponie-
waż dla osób, które nie mają
gdzie odbywać kwarantanny,
przygotowane są specjalne
miejsca. Kolega męża przeby-
wa na kwarantannie w Lublinie.
Także czasem warto dowiady-
wać się o przysługujących nam
prawach.

Cytat
tygodnia

„Ja pieniędzy
teraz nie mam
na opróżnienie
tych
kontenerów”

- powiedział Ks. kanonik
Stanisław Pacak, proboszcz
siemieńskiej parafii, pytany
o górę śmieci zalegająca przy
cmentarzu. (Czytaj na str. 15)

„Nadleśnictwo naprawiło
drogę, a starosta nie dotrzy-
mał słowa”

Maria Młody szybko się uczy
od starego. Mam nadzieję, że
niebawem obaj poniosą konse-
kwencje swojej pychy.

Lilith Pycha kroczy przed
upadkiem.

normalny Przepraszam
bardzo Panie nadleśniczy,
zanim cokolwiek położyliście,
rozwaliliście drogę. Rozwalona
droga na Zieleniec, też przez
nadleśnictwo, od siedmiu lat
i pytam się, ile dołożyliście do
jej naprawy?? Dopiero pod
naciskiem radnego i dobrej woli
wójta i starosty została zrobiona
nakładka ...ale nawet złotówki

Liczba
Tygodnia

6,5 mld zł

- tyle ma kosztować
modernizacja torów
tworzących Wschodnią
Magistralę Kolejową
łązącą Rzeszów, Lublin,
Białystok i Olsztyn.
(Czytaj na str. 16)

nie daliście!! Więc skoro rozwa-
lacie drogi i czerpicie z tego
mega korzyści, to o co chodzi..??
Ile dołożyliście w ciągu ośmiu
lat na drogę do Zieleńca i do
Wierzbówki..?? Przeliczmy to
na m2 nakładki?

mieszkaniec Artur nie daj się
cwaniakom z nadleśnictwa,
zapraszamy Pana nadleśniczego
na spotkanie z mieszkańcami
Milanowa i Zieleńca ...zobaczy-
my, czy też będzie taki pewny
tego, co mówi!!

kartofel Buraczana mental-
ność. Pozałatwiać swoje intere-
sy za plecami, bo to jest władza
i gdzieś ma umowy. Zemści się,
bo ludzie coraz mądrzejsi.



NASZA ANKIETA

parczew.24wspolnota.pl

PYTANIE NA TEN TYDZIEŃ BRZMI:

Co najbardziej dokucza
Ci podczas narodowej
kwarantanny?

- * Nuda
- * Przebywanie non stop z rodziną
- * Brak możliwości wyjścia (kino, restauracja)
- * E-lekcje z dzieckiem

Jeśli interesuje Cię, co Parczewianie mają do powiedzenia
o sprawach miasta, zaproponuj pytanie do naszej ankiety -
parczew@24wspolnota.pl - temat mejla: Pytanie do ankiety.

Czy wyobrażasz sobie
święta wielkanocne bez
udziału w Mszy Świętej?

Wyobrażam sobie 72%

Nie wyobrażam
sobie 28%

PARCZEW

Cukiernik	Parczew	2600zł
Kierowca – operator maszyn specjalnych/robot- nik drogowy	Parczew	2600zł
Sprzedawca w branży przemysłowej	Parczew	2600zł
Mechanik utrzymania ruchu	Parczew	2856 – 4116zł
Główny mechanik utrzyma- nia ruchu	Parczew	300- 4500zł
Specjalista ds. utrzymania ruchu	Parczew	2600- 4000zł
Elektryk	Parczew	2856 – 4116zł
Mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych	Wierzbówka	2600zł
Handlowiec – doradca klienta	Parczew	3500zł
Stolarz meblowy	Milanów	2600zł



CENY PALIW

95	98	ON	LPG
----	----	----	-----

PARCZEW

Lotos ul. Kolejowa	4,09		4,19	1,82
Jandex ul. Szpitalna	4,00	-	4,10	1,73
ROLBUD ul. Składnicowa 5	3,95		4,00	

NEKROLOGI

Andrzej Osipiak 57 lat
zm. 22 marca, Jezioro
Janina Łuć 82 lata
zm. 26 marca, Wierzbówka
Janina Denisuk 74 lata
zm. 2 kwietnia, Kostry
Usługi Pogrzebowe
Paweł Lipka
Tel.604 28 22 48

Aleksandra Grabczan 88 lat
zm. 13 marca Parczew
Irena Milaniuk 90 lat
zm. 23 marca, Komarówka Podl.
Anna Bobruk 62 lata
zm. 24 marca, Rudno
Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski
Tel. 509 412 470

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Paweł Lipka 604 28 22 48
Piotr Kochanowski 509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17,
21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

WETERYNARZ:

606 614 523

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu
technicznego budynków :
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

KRAWCOWA:

Guzik & Pętka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

ŚLUSARZ:

500 005 304

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 604-263-071

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANO-
REMONTOWE

HYDRAULIK:

Marcin Wróbel 530 998 747

ELEKTRYK:

Piotr Szymański 508 695 224

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Godziny otwarcia: Pon - Pt 8 -19,
sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

Brak
planowanych
wyłączeń

MASZ
TEMAT?

ZADZWOŃ
791 186 007

Burmistrz otworzył targowisko miejskie

PARCZEW: Po trzech tygodniach ruszyło ponownie miejskie targowisko, jednak sprzedających i kupujących spotkały ograniczenia. Jeśli osoby korzystające nie będą zachowywać szczególnej ostrożności i przestrzegać niezbędnych wymagań i zaleceń, to obiekt znowu będzie zamknięty.

Rolnicy i producenci żywności znaleźli się w bardzo trudnej sytuacji, bo po zamknięciu targowiska nie mieli gdzie sprzedać swoich produktów. Także mieszkańcy powiatu, którzy cenią sobie lokalne produkty byli zawiedzeni. Po trzech tygodniach burmistrz Parczewa zwrócił się do sanepidu o wydanie opinii o wznowieniu działalności miejskiego targowiska przy ul. Ogrodowej. Inspektor wydał zalecenia pozwalające na otwarcie targowiska i od ubiegłego piątku można znowu robić tam zakup.

Tylko trzy osoby przy stoisku

W przypadku nieprzestrzegania i naruszania zaleceń i wymogów sanitarno-epidemiologicznych targowisko zostanie ponownie zamknięte. Zostaną uruchomione stanowiska sprzedaży, wyłącznie produktów rolnych, oddalone od siebie o 10 metrów, a liczba przebywających jednocześnie na targowisku będzie ograniczona do 3 osób na stoisko.

Odległość minimum dwa metry

Po pierwsze należy zachować bezpieczną odległość (klient-klient, klient-sprzedawca, sprzedawca-sprzedawca) minimum 2 metry od siebie.

Po drugie należy zachować właściwą higienę rąk. Sprzedawcy powinni często myć ręce, stosować płyny do dezynfekcji lub chusteczki nasączone takim płynem, każdorazowo po kontakcie z gotówką.

Rygorystyczne wymagania

Gmina zapewni czystość i higienę obiektu oraz płyn dezynfekcyjny przy wejściu na targowisko. Należy



Paweł Kędracki

burmistrz Parczewa informuje na Facebooku

Nad bezpieczeństwem będą czuwać pracownicy Urzędu Miejskiego oraz policja

- Na targowisku miejskim, wzorem ograniczeń jakie są stosowane w sklepach, a więc w pomieszczeniach zamkniętych, liczba klientów nie będzie mogła wynosić więcej niż 3 osoby do jednego stanowiska. Chcemy w ten sposób wyjść naprzeciw oczekiwaniom rolników, którzy mają bardzo utrudnioną sprzedaż produktów rolnych. Nadzór nad prawidłowym funkcjonowaniem targowiska będą sprawować pracownicy Urzędu Miejskiego, jak również policja. Zachęcam szczególnie osoby młode, by dokonywały stosownych zakupów dla swoich rodziców, dziadków - dla seniorów. Przygotujmy sobie najpierw listę zakupów, a same zakupy dokonujemy jak najszybciej, bez zbędnych czynności

bezwzględnie stosować wytyczne dotyczące funkcjonowania targowisk.

W miejscach handlu, ich zarządcy będą w rygorystyczny sposób egzekwować wymagania higieniczne:

- stosować właściwą higienę rąk;
- stosować higienę kaszlu i oddychania;
- stosować zasady bezpieczeństwa żywności restrykcyjnie i z pełną świadomością;

- ograniczyć bliski kontakt z każdą osobą, która ma objawy chorobowe ze strony układu oddechowego;

- zachować bezpieczną odległość klient-klient, klient-sprzedawca, sprzedawca-sprzedawca;

- w miarę możliwości korzystać głównie z płatności bezgotówkowych.

R E K L A M A

Wielkanoc to czas otuchy i nadziei, która jest nam obecnie bardzo potrzebna. Niech Zmartwychwstanie, które niesie odrodzenie, napelni Was pokojem i wiarą, niech da siłę w pokonywaniu trudności i pozwoli z ufnością patrzeć w przyszłość.

Życzymy Państwu, aby tegoroczne Święta Wielkanocne przyniosły radość oraz wzajemną życzliwość w tym trudnym dla całego świata czasie.



Alleluja!

Zarząd i Pracownicy
Zakładu Usług Komunalnych
w Parczewie



- dostawy gazu propan-butan
- montaż i serwis samochodowych instalacji
- konstrukcje stalowe, ogrodzenia, wiaty, hale
- meble metalowe
- montaż i serwis kuchenek gazowych
- gazy techniczne

☎ 83 355 15 53
☎ 509 087 169

gazpar.leszek@vp.pl
21-200 Parczew, ul. Polna 38



49,4 mln zł

na zakup aparatury diagnostycznej i medycznej (w tym respiratorów) dla szpitali wojewódzkich w Białej Podlaskiej, Chełmie, Lublinie i Zamościu.

800 tys. zł

dla Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Puławach (jednoimienny szpital zakaźny) na śluzę wraz z wentylacją podciśnienia, testy na koronawirusa oraz maseczki.



łącznie ponad

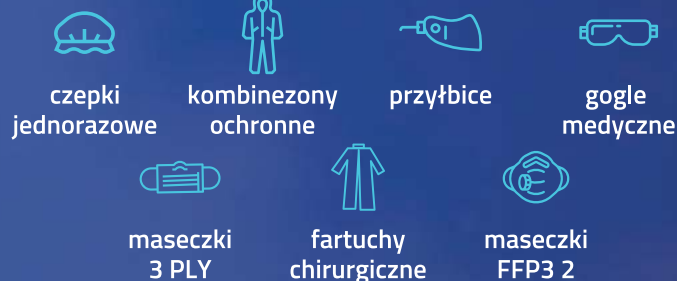
57 mln zł



Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego

7 mln zł

dla podmiotów leczniczych w województwie lubelskim na zakup środków ochrony indywidualnej, środków do dezynfekcji oraz materiałów medycznych i odczynników



Więcej o Lubelskim Pakiecie Antykryzysowym Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego dowiesz się na www.lubelskie.pl

Urząd Marszałkowski przekaże 57 mln zł na wsparcie szpitali w regionie w walce z koronawirusem

Musimy zdać egzamin z solidarności i odpowiedzialności

- Robimy wszystko, żeby żadna złotówka ze środków unijnych dostępnych w naszym województwie nie była zagrożona. To dotyczy również przedsiębiorców, którzy realizują projekty finansowane z pieniędzy UE - zapewnia Jarosław Stawiarski, marszałek województwa lubelskiego.

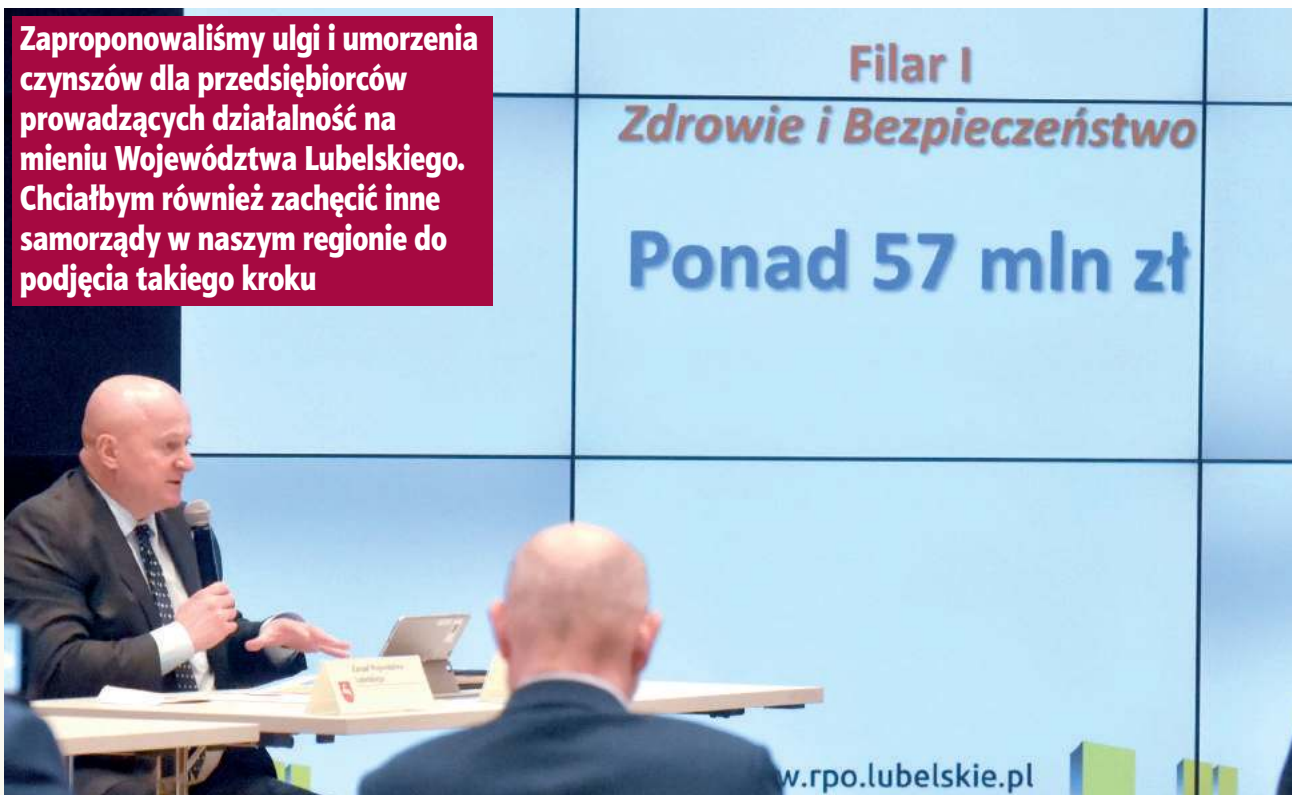
Panie Marszałku, w obliczu pandemii koronawirusa znaleźliśmy się w niecodziennej sytuacji. Nigdy nie mierzyliśmy się z tego typu zagrożeniem w obszarze bezpieczeństwa zdrowotnego mieszkańców. Mamy również świadomość, że pandemia uderza w gospodarkę i będzie miała dalekosiężne skutki społeczne, również dla mieszkańców województwa lubelskiego.

To prawda, sytuacja jest wyjątkowa, i to nie tylko w skali naszego kraju. Obserwujemy dramatyczne zmagania wielu państw i chcemy zrobić wszystko, by uniknąć kryzysu zdrowotnego, który dotyka w tej chwili wiele krajów Europy Zachodniej. Chcemy podjąć wszystkie możliwe działania, by potencjalny chory został objęty właściwą opieką.

Przedsiębiorcy będą mogli uzyskać wsparcie w formie dotacji bezpośrednich, pomocy zwrotnej lub pożyczek udzielanych na preferencyjnych warunkach

Ale pandemia to nie tylko kwestie zdrowotne. Zdajemy sobie sprawę, że kryzys, z którym mierzy się cały świat, to również konkretne zagrożenie gospodarcze – bezprecedensowe zahamowanie międzynarodowej wymiany gospodarczej, spadek konsumpcji prywatnej, gwałtowne spowolnienie w wielu branżach, a może nawet recesja, ale przede wszystkim ogromne skutki społeczne – część osób może stracić swoje źródła utrzymania. Zależy nam, aby gospodarka w naszym województwie

Zaproponowaliśmy ulgi i umorzenia czynszów dla przedsiębiorców prowadzących działalność na mieniu Województwa Lubelskiego. Chciałbym również zachęcić inne samorządy w naszym regionie do podjęcia takiego kroku



- Zależy nam, aby gospodarka w naszym województwie mogła dynamicznie ruszyć, kiedy sytuacja wróci do normy - podkreśla Jarosław Stawiarski, marszałek województwa lubelskiego

mogła dynamicznie ruszyć, kiedy sytuacja wróci do normy. Jako samorząd mamy zadanie pobudzać inwestycje w regionie za pomocą środków unijnych. To ważne, bo dotyczy nie tylko poprawy infrastruktury, ale uruchamiania konkretnych miejsc pracy. Teraz jednak potrzebne są skuteczne działania w najważniejszych obszarach. Samorząd Województwa Lubelskiego bardzo szybko zareagował na kryzysową sytuację. Przyjęliśmy Lubelski Pakiet Antykryzysowy. Kluczowe jego elementy to absolutnie priorytetowa dla nas kwestia: bezpieczeństwa i zdrowia mieszkańców naszego regionu oraz udzielenie pomocy przedsiębiorcom i podjęcie szeregu różnorodnych działań osłonowych.

Zacznijmy od bezpieczeństwa zdrowotnego, bo ta kwestia w tej chwili jest paląca. Na jaki sprzęt mogą liczyć szpitale w naszym regionie? Co znajduje się na liście zakupów?

Z puli 57 mln zł 49,4 mln zł przeznaczamy na zakup aparatury diagnostycznej i medycznej (w tym respiratorów) oraz adaptację pomieszczeń w szpitalach wojewódzkich. Dodatkowo kwotą 800 tys. zł wesprzemy zakaźny szpital jednoimieniny w Puławach. Pieniądże te przyczynią się do skuteczniejszej walki z epidemią. Za tę kwotę zostaną zakupione śluzy wraz z wentylacją podciśnienia (25 szt.), 7 tys. sztuk testów na koro-

nawirusa oraz 10 tys. maseczek. 7 mln zł trafi do sieci 18 podmiotów leczniczych i zostanie przeznaczona m.in. na zakup odczynników oraz materiałów medycznych, środków dezynfekcji, środków ochrony indywidualnej.

A co z projektami unijnymi, które realizowane są z Regionalnego Programu Operacyjnego? Czy w obecnej sytuacji są one zagrożone?

Robimy wszystko, żeby żadna złotówka ze środków unijnych dostępnych w naszym województwie nie była zagrożona. To dotyczy również przedsiębiorców, którzy realizują projekty finansowane z pieniędzy UE. Właśnie dla nich przygotowaliśmy pakiet elastyczności. Pozwoli on beneficjentom projektów RPO WL, dotkniętym skutkami epidemii, aneksować umowy w celu wydłużenia terminów składania wniosków o płatność, okres realizacji projektu zostanie wydłużony, będzie także możliwość wprowadzania adekwatnych do sytuacji danego przedsiębiorcy zmian w projekcie. W odniesieniu do pożyczek ze środków RPO WL będzie dodatkowa karencja w spłacie pożyczki (zarówno dla pożyczek nowych, jak i już udzielonych), możliwość zastosowania tzw. wakacji kredytowych w trakcie okresu finansowania inwestycji, jak też możliwość obniżenia oprocentowania pożyczek. W planowanych naborach

w 2020 roku wydłużamy terminy naboru w ramach konkursów kierowanych do przedsiębiorców, wydłużeniu ulegną terminy składania uzupełnień/poprawek/wyjaśnień do wniosku o dofinansowanie. Umożliwiamy podpisywanie umów w późniejszym terminie niż pierwotnie zaplanowany w regulaminie (obecnie 90 dni roboczych). Sądzę, że to działania wychodzące naprzeciw trudnej sytuacji, w której znalazło się wiele podmiotów gospodarczych.

Czy samorząd województwa ma jeszcze jakieś inne narzędzia, aby zaproponować działania osłonowe dla pozostałych przedsiębiorców?

Z uwagą śledziliśmy prace nad rządową Tarczą Antykryzysową, która już obowiązuje i ma być podstawową formą wsparcia dla polskich przedsiębiorców. Jako samorząd województwa chcemy wspierać rządowe rozwiązania i uzupełniać je własnymi, dlatego jeszcze na etapie prac nad rządowym projektem zaproponowaliśmy ulgi i umorzenia czynszów dla przedsiębiorców prowadzących działalność na mieniu Województwa Lubelskiego. Chciałbym również zachęcić inne samorządy w naszym regionie do podjęcia takiego kroku - ten gest solidarności z naszymi przedsiębiorcami ma bardzo konkretny wymiar i jeśli może przyczynić się do uratowania choćby jednego miejsca pracy, to warto go podjąć. Przede wszystkim staramy

się na bieżąco monitorować sytuację i sprawnie reagować na pojawiające się potrzeby. Ściśle współpracujemy z Wojewodą Lubelskim Lechem Sprawką i w porozumieniu z rządem pracujemy nad uruchomieniem kolejnych środków unijnych, które będą mogły wspierać zarówno lokalną gospodarkę, jak i ochronę zdrowia.

W ramach planowanego przez Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej programu pomocowego angażowane będą środki Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020. Dzięki temu w pakiecie szczególnych rozwiązań służących ograniczeniu negatywnych skutków epidemii COVID-19 przeznaczymy specjalną pomoc dla przedsiębiorstw zmagających się z nagłym niedoborem płynności na skutek epidemii. Wsparcie będzie można uzyskać w formie dotacji bezpośrednich, pomocy zwrotnej lub pożyczek udzielanych na preferencyjnych warunkach. Ponadto przedsiębiorcy, którzy mają już podpisane umowy pożyczkowe, będą mogli otrzymać tzw. wakacje kredytowe w spłacie rat kapitałowych i odsetkowych pożyczki. W ramach współpracy z rządem i samorządu województwa uruchomiony zostanie również nowy mechanizm dofinansowania części kosztów wynagrodzeń oraz należnych składek na ubezpieczenia społeczne pracowników firm i organizacji

pożytku publicznego oraz firm jednoosobowych.

Instrument ten wdrażany będzie w ramach projektów pozakonkursowych powiatowych urzędów pracy współfinansowanych z Europejskiego Funduszu Społecznego. Nadzór nad jego wdrażaniem będzie sprawował Wojewódzki Urząd Pracy w Lublinie.

Jesteśmy w okresie tuż przed świętami wielkanocnymi. Ten czas zawsze kojarzył się z gwarem przygotowań i rodzinną atmosferą. Wygląda na to, że w tym roku te święta będą zupełnie inne niż dotychczas.

Obostrzenia i reżim sanitarny utrudniają nam kontakt z rodziną i wspólne gromadzenie się przy stole. Ale mimo wszystko Święta Wielkanocne zawsze kojarzyły mi się z nadzieją.

I tej nadziei wszyscy dzisiaj potrzebujemy. Życzę Państwu przede wszystkim zdrowia – to tradycyjne życzenia, ale dziś brzmiałyby wyjątkowo aktualnie. Niech ten świąteczny czas stanie się źródłem wzmacniania ducha jedności i solidarności w naszych rodzinach i sąsiedztwie.

7 mln zł trafi do sieci 18 podmiotów leczniczych i zostanie przeznaczona m.in. na zakup odczynników oraz materiałów medycznych

Bądźmy z najsłabszymi członkami naszej regionalnej wspólnoty. Musimy zdać egzamin z solidarności i odpowiedzialności, troszcząc się o zdrowie i życie osób żyjących wokół nas. Przy okazji chcę serdecznie podziękować wszystkim pracownikom ochrony zdrowia, służbom mundurowym, którzy walczą na pierwszej linii frontu z koronawirusem, ale również wszystkim mieszkańcom naszego województwa za odpowiedzialną postawę i przestrzeganie zaleceń służb sanitarnych. Jestem przekonany, że dzięki ofiarnej pracy lekarzy, pielęgniarek, ratowników, salowych, diagnostów i całego personelu medycznego oraz odpowiedzialnej postawie nas wszystkich wyjdziemy z tego niełatwego doświadczenia obronną ręką.

dsm

Józefa Klajda

CZŁOWIEKIEM ROKU 2019

Czytelnicy „Wspólnoty” wybrali Człowieka Roku Ziemi Parczewskiej 2019. Plebiscyt wygrała Józefa Klajda, szefowa nieformalnej grupy Aktywni Seniorzy. Na drugim miejscu jest Andrzej Tarasiuk, a na trzecim Łukasz Jaszczuk.

Po podliczeniu głosów oddanych za pomocą sms-ów i kuponów z gazety wyniki głosowania przedstawiają się następująco:

1. Józefa Klajda - 255 GŁOSÓW
2. Andrzej Tarasiuk - 54 GŁOSY

3. Łukasz Jaszczuk - 28 GŁOSÓW
4. Monika Mackiewicz-Drag - 22 GŁOSY
5. Marcin Daniel Kowalczyk - 13 GŁOSÓW
6. Paweł Kędracki - 10 GŁOSÓW
7. Jerzy Szwał - 7 GŁOSÓW
8. Roman Niechwedowicz - 3 GŁOSY



Bezprawnie sprzedają rękawiczki ochronne

Do parczewskiej Mrówki nie można wchodzić bez rękawiczek. Foliowe rękawiczki są przy kasie, jednak żądają za nie 30 groszy za parę.

W czwartek, 2 kwietnia, do redakcji „Wspólnoty” zadzwonił Czytelnik i zapytał, czy sprzedawanie rękawiczek ochronnych jest legalne? - Byłem dziś w Biedronce i dostałem foliowe rękawiczki za darmo, a w Mrówce musiałem za takie same zapłacić - relacjonował nasz rozmówca. Właśnie w czwartek weszło w życie Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 31 marca 2020 r. w sprawie ustanowienia

określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii.

Opłata za rękawiczki

Wybraliśmy się do parczewskiego sklepu Mrówka, żeby sprawdzić wiadomość przekazaną nam przez Czytelnika. Na drzwiach wisi kartka z informacją, że do sklepu można wchodzić bez rękawiczek. Po wejściu do środka pracownik zapytał czy mamy rękawiczki. Odpowiedzieliśmy, że nie. Wtedy skierował nas do kasy informując, że tam są rękawiczki. Pani w kasie dała nam foliowe rękawiczki i żądała 30 groszy. Zapłaciliśmy

gotówką i mogliśmy robić zakupy. Do sklepu wybraliśmy się też następnego dnia. Sytuacja się powtórzyła. Pytaliśmy też osób, które wychodziły ze sklepu, czy musiały zapłacić za rękawiczki. Odpowiedzi były twierdzące. Ponadto nie dostaliśmy za zakupione rękawiczki paragonu.

Sklep nie ma prawa pobierać pieniędzy

Zapytaliśmy wojewodę lubelskiego, czy taka praktyka jest zgodna z prawem. Agnieszka Strzępka, rzecznik wojewody odpowiedziała, że sklep nie ma prawa pobierać od klientów opłaty

Rzecznik prasowy wojewody lubelskiego informuje, że sklep nie ma prawa pobierać od klientów opłaty za rękawiczki jednorazowe:
„Zgodnie z § 9 ust. 7 pkt 1 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 31 marca 2020 r. w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii (Dz. U. z 2020 r., poz. 566 ze zm.), placówki wskazane w rozporządzeniu są obowiązane zapewnić klientom rękawiczki jednorazowe lub środki do dezynfekcji rąk.”

za rękawiczki jednorazowe. Całą odpowiedź publikujemy w ramce.

Andrzej Dejneka

Zające Wielkanocne w Sosnowicy

Białe zajaczki wielkanocne stanęły w centrum Sosnowicy niosąc nadzieję na lepszy czas i życząc wszystkim pomimo tak trudnego czasu zdrowych, pogodnych i radosnych świąt Wielkanocnych.

Zające miały być elementem ciekawej zabawy wielkanocnej

dla dzieci z gminy Sosnowica. Ze względu na pandemię do imprezy nie doszło. Inicjatorką akcji była Edyta Osiej, sołtys Sosnowicy, a jej mąż Piotr wykonał zające we współpracy z Gminnym Ośrodkiem Kultury. Zające zostały wykonane i postawione z zachowaniem wszelkich zasad bezpieczeństwa.

ad



Świąteczne zające w Sosnowicy

Radni oddadzą diety szpitalowi

Przewodniczący Rady Miejskiej Mirosław Naumiuk powiedział „Wspólnocie”, że na najbliższej możliwej sesji zaproponuje wszystkim radnym miejskim przekazanie miesięcznej diety na rzecz parczewskiego szpitala. Janusz Zieliński, przewodniczący Rady Powiatu uważa, że pomysł Mirosława Naumiuka jest jak najbar-

dziej zasadny, ale powinna być to kolektywna decyzja wszystkich radnych, zarówno miejskich jak i powiatowych oraz że taka decyzja powinna zapaść jak najszybciej. Zdaniem Zielińskiego, wóldarze również powinni aktywniej włączyć się w pomoc szpitalowi w walce z wirusem.

Andrzej Dejneka



Janusz Zieliński
przewodniczący Rady Powiatu
Wszyscy razem

- Pomysł jest. Ja słyszałem, że radni z klubu PiS i Ziemia Parczewska chcą to zrobić, ale ja mówię, że powinniśmy to zrobić razem jako wszyscy radni powiatowi



Mirosław Naumiuk
przewodniczący Rady Miejskiej
Bardzo dobry pomysł

- Rozmawiałem już na ten temat z kilkoma radnymi i są oni zdania, że jest to bardzo dobry pomysł. Ja sam deklaruje już teraz, że moją najbliższą dietę za udział w sesji prześlę na ten cel

Zebrali prawie 30 tys. zł dla parczewskiego szpitala

Paulina Kołodziej z gminy Dębowa Kłoda, inicjatorka grupy na facebook`u „Pomoc dla parczewskiego szpitala” wspólnie z prezesem Fundacji SAMARYTANIN Januszem Zielińskim organizuje pomoc dla parczewskiego szpitala w celu zatrzymania epidemii koronawirusa. Do czwartku (2 kwietnia) dzięki licytacjom oraz indywidualnym wpłatom udało się zebrać 29 424,83 zł. Zieliński mówi, że pomoc dla naszego szpitala będzie trwała do zakończenia tej kryzysowej sytuacji. O dalszych skutkach pomocy społeczeństwa dla szpitala będziemy informować państwa w kolejnych wydaniach „Wspólnoty”.

Andrzej Dejneka



Paulina Kołodziej
inicjatorka akcji pomocy szpitalowi

- Wpłaty dokonujemy na rachunek bankowy szpitala. Przypominam, że przelewy mają mieć w tytule dopisek: „pomoc fb”. Tyle wystarczy



Janusz Hordejuk
dyrektor SPZOZ w Parczewie

Pomoc do zakończenia kryzysu

- W związku z panującą w kraju epidemią prosimy o pomoc w pozyskaniu dla SPZOZ w Parczewie: maseczek (najlepiej FFP2 i FFP3), fartuchów jednorazowych, gogli ochronnych, przyłbic oraz kombinezonów ochronnych. Pomoc dla naszego szpitala będzie trwała do zakończenia tej kryzysowej sytuacji

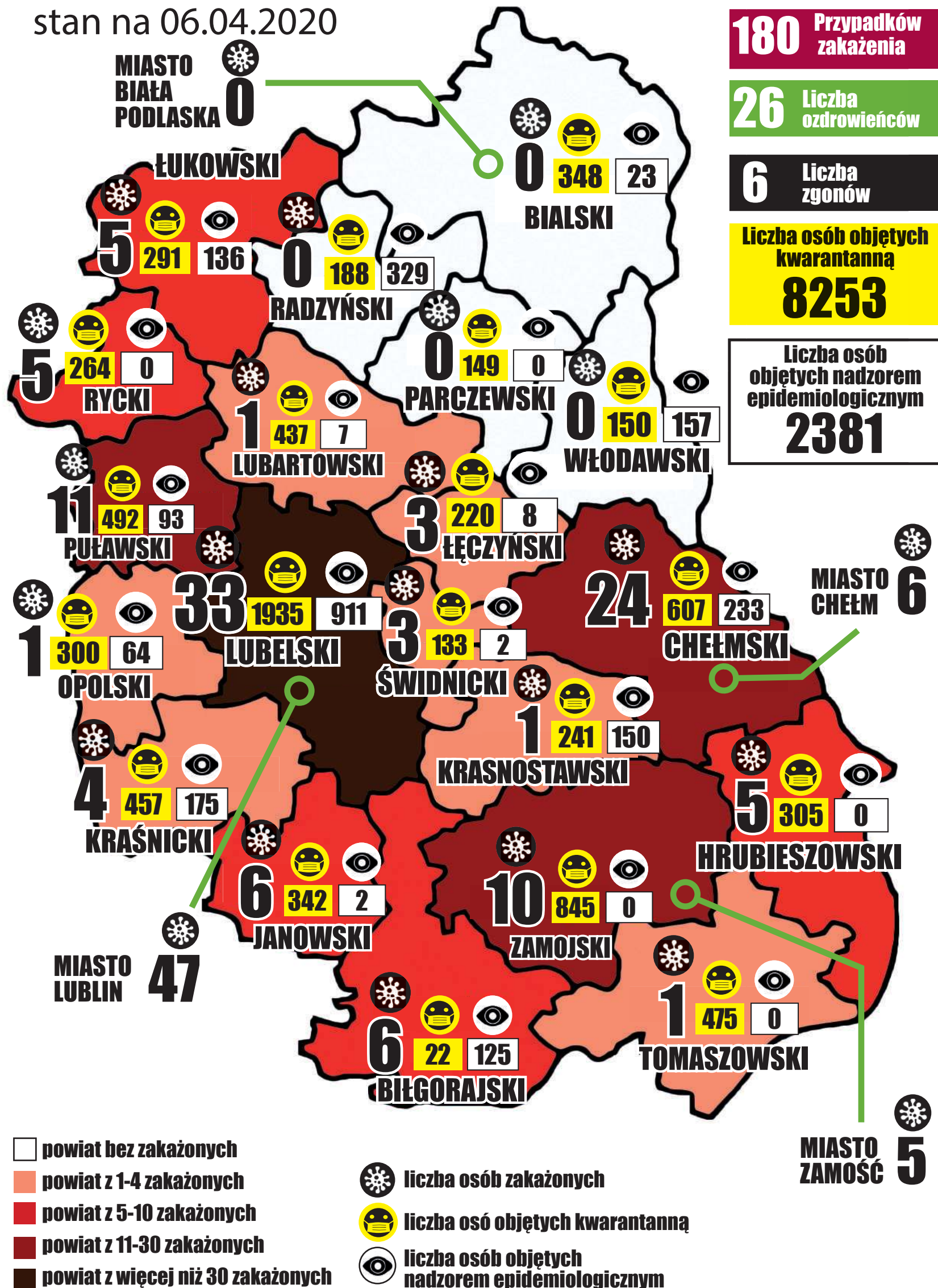


JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Wiek	Zamieszkanie	Pojazd	Wynik badania
15.03	Parczew	20 lat	gm. Jabłoń	Nissan Micra	0,90 promila
27.03	Zieleniec	52 lata	gm. Wołyn	rower	3,41 promila
03.04	Parczew	48 lat	gm. Parczew	VW Passat	1,93 promila

Koronawirus województwo lubelskie

stan na 06.04.2020



Po 5 tys. zł za złamanie kwarantanny

Radzyn Podlaski: Sąd Rejonowy w Radzynie Podlaskim ukarał sześć osób za opuszczenie miejsca obowiązkowej kwarantanny.

Wszystkim obwinionym sąd wymierzył karę po 5 tys. złotych grzywny.

Dodatkowo jedna z tych osób, 38-letni mężczyzna otrzymał drugą karę w wysokości 3 tys. złotych, ponieważ dwukrotnie złamał zasady kwarantanny.

Sąd nałożył też grzywnę w wysokości po 5 tys. zł na dwoje mieszkańców gm. Ulan-Majorat w powiecie radzyńskim.

Osoby te zamiast przebywać na obowiązkowej kwarantannie wybrały się po zakup samochodu do Siedlec, okłamując jednocześnie policjantów w rozmowie telefonicznej, że są na spacerze w lesie.

To nie wszystko: wobec wszystkich osób sąd zasądził od 300 do 500 zł opłat i kwotę po 70 zł zwrotu wydatków postępowania. Wyroki nie są prawomocne.

Ważne ognisko a nie wirus

31 marca w lesie niedaleko Pałecznicy, (gm. Niedzwiedza) trzech mężczyzn w wieku 26, 28 i 29 lat urządziło imprezę. Słuchali głośnej muzyki i palili ognisko. Policjantom tłumaczyli, że chcieli spędzić razem czas, przyznali, że wiedzą o tym, że naruszyli przepisy dotyczące zakazu gromadzenia się w czasie pandemii. Policja skieruje do sądu wnioski o ukaranie ich za naruszenie tych przepisów oraz spowodowanie niebezpieczeństwa pożaru - palili ognisko w miejscu niedozwolonym.

Ukrali w zbyt licznej grupie

30 marca w jednym z lubartowskich dyskotek trzech mężczyzn ukradło alkohol, artykuły spożywcze i kosmetyki. Łup wynieśli wozem sklepowym, który również ukradli i uciekli w kierunku osiedla. W okolicach torowiska pili skradziony alkohol. Zostali tam zatrzymani przez policję. Mężczyźni w wieku 35, 37 i 26 lat odpowiadają za kradzież oraz za naruszenie przepisów dotyczących zachowania w czasie pandemii koronawirusa.

Wpadła na drugiej kontroli

1 kwietnia wieczorem policjanci pojechali do jednej z miejscowości w gminie Wołyń, aby tego dnia już po raz drugi skontrolować mieszkającą tam małżeństwo objęte kwarantanną. W domu przebywał tylko mężczyzna. Jego 27-letnia małżonka, po wcześniejszej kontroli policji zamówiła taksówkę i pojechała w odwiedziny do rodziców. Mundurowi ustalili, że podczas wizyty kobiety w domu rodzinnym była tam także jej siostra z trójką małych dzieci.

W ubiegłym tygodniu Rząd RP wprowadził nowe obostrzenia

Trzy ofiary koronawirusa w naszym województwie

69 nowych przypadków zakażenia koronawirusem odnotowano w ciągu ostatnich siedmiu dni w województwie lubelskim. Zaraza pojawiła się m.in. w łęczyńskim i opolskim. Zmarły trzy kolejne osoby chore na COVID-19.

Zaraz doszła i do nas

twierdziło, że w Polsce dotychczas 98 osób zmarło z powodu koronawirusa, co oznacza, że w przeciągu tygodnia zanotowano w Polsce prawie 70 zgonów osób zakażonych. Jednocześnie wyzdrowiały 162 osoby.

w całym kraju - w ciągu tygodnia liczba zdiagnozowanych zakażeń koronawirusem w Polsce wzrosła o około 2 tys. do łącznej liczby 4,2 tys. osób, z czego 180 przypadków odnotowano w województwie lubelskim. Hospitalizowanych w całym kraju jest prawie 2,5 tys. chorych na COVID-19.

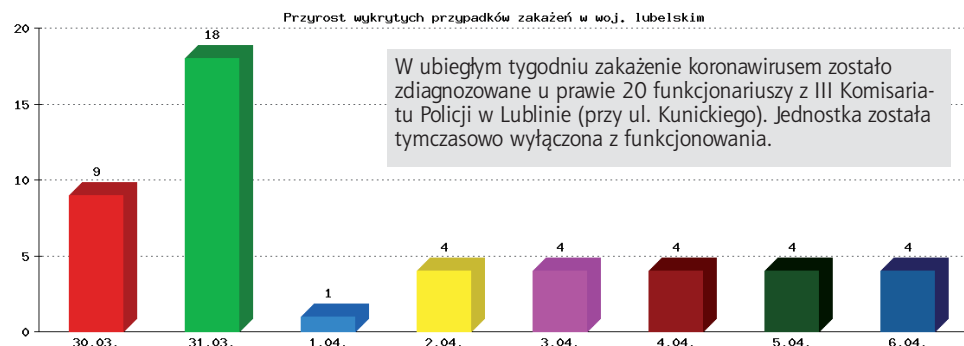
Dziesiątki zgonów

Zmarli z powodu choroby COVID-19 (choroba wywoływana przez koronawirusa) w ubiegłym tygodniu to: 60-letni mężczyzna hospitalizowany w szpitalu w Biłgoraju (30 marca), 81-letnia kobieta w szpitalu w Puławach (1 kwietnia) oraz 82-letni mężczyzna w Szpitalu Klinicznym nr 1 w Lublinie (3 kwietnia). W przypadku dwóch ostatnich ofiar służby dodały informację o tym, że pacjenci zmagali się także z szeregiem chorób współistniejących. W skali kraju liczba zgonów wzrasta w coraz wyższym tempie - do poniedziałkowego przedpołudnia Ministerstwo Zdrowia po-

Najwięcej nowych przypadków od minionego poniedziałku (30 marca) - niemal 20 - odnotowano w powiecie lubelskim. Do tego dochodzi kilkanaście chorych na COVID-19 z samego Lublina. Koronawirus został zdiagnozowany w naszych powiatach. Aż osiem kolejnych przypadków zanotowano w powiecie puławskim, co łącznie daje już 11 zakażonych. Trzy pierwsze przypadki zakażenia SARS-CoV-2 potwierdzono w powiecie łęczyńskim oraz jeden nowy w powiecie opolskim. Dwa nowe stwierdzono także w powiecie łukowskim, gdzie wcześniej wykryto już dwa przypadki. Znacząco przybyło także odnotowanych zakażeń

Nowe obostrzenia

W ubiegłym tygodniu Rząd RP wprowadził nowe obostrzenia. Wśród nich m.in.: osoby poniżej 18. roku życia nie mogą opuścić domu bez opiekuna, zakaz funkcjonowania salonów kosmetycznych, fryzjerskich, tatuażu itp., w godzinach 10-12 ze sklepów korzystać mogą wyłącznie osoby powyżej 65 lat czy obowiązkowa 14-dniowa kwarantanna dla współlokatorów osób, które wracają z zagranicy. Oprócz tego ograniczono dostęp do parków, bulwarów, zieleńców, ustanowiono obowiązek noszenia rękawiczek



Data	Płeć	Wiek	Powiat	Stan (moment diagnozy)
30.03.	M	41-60	zamojski	ciężki
30.03.	M	61+	chełmski	dobry
30.03.	K	61+	chełmski	dobry
31.03.	M	21-40	lubelski	dobry
31.03.	M	21-40	lubelski	dobry
31.03.	M	41-60	lubelski	dobry
31.03.	M	0-20	lubelski	dobry
31.03.	M	0-20	lubelski	dobry
31.03.	M	61+	lubelski	dobry
31.03.	M	61+	lubelski	dobry
31.03.	K	0-20	Lublin	dobry
31.03.	K	61+	Lublin	dobry
31.03.	M	21-40	krasnostawski	dobry
31.03.	K	41-60	lubelski	dobry
31.03.	K	0-20	lubelski	dobry
31.03.	M	61+	hrubieszowski	dobry
31.03.	M	0-20	Lublin	dobry
31.03.	M	0-20	Lublin	dobry
31.03.	K	21-40	Lublin	dobry
31.03.	M	41-60	Chełm	dobry
31.03.	M	61+	lubelski	dobry
1.04.	M	41-60	łęczyński	dobry
2.04.	K	21-40	Lublin	średni
2.04.	M	21-40	biłgorajski	średni
2.04.	M	41-60	Zamość	dobry
2.04.	M	21-40	zamojski	dobry
2.04.	K	21-40	Lublin	dobry
2.04.	K	0-20	Lublin	dobry
2.04.	K	0-20	Lublin	dobry
2.04.	M	21-40	Lublin	dobry
2.04.	M	0-20	lubelski	dobry
2.04.	M	61+	lubelski	dobry
2.04.	M	61+	rycki	-
2.04.	M	61+	kraśnicki	poważny
2.04.	M	41-60	puławski	dobry

Data	Płeć	Wiek	Powiat	Stan (moment diagnozy)
2.04.	K	41-60	puławski	dobry
2.04.	M	61+	kraśnicki	dobry
2.04.	M	61+	lubelski	dobry
2.04.	M	41-60	puławski	dobry
2.04.	M	21-40	lubelski	dobry
3.04.	K	61+	chełmski	dobry
3.04.	M	0-20	puławski	dobry
3.04.	M	0-20	puławski	dobry
3.04.	K	21-40	puławski	dobry
3.04.	K	41-60	łęczyński	dobry
3.04.	M	21-40	Lublin	dobry
4.04.	K	41-60	lubelski	dobry
4.04.	K	41-60	lubelski	dobry
4.04.	K	61+	kraśnicki	dobry
4.04.	M	41-60	łukowski	dobry
4.04.	M	21-40	puławski	dobry
4.04.	M	61+	opolski	dobry
4.04.	M	41-60	lubelski	dobry
5.04.	K	61+	zamojski	dobry
5.04.	K	41-60	rycki	dobry
5.04.	K	41-60	rycki	dobry
5.04.	K	41-60	rycki	dobry
5.04.	K	41-60	rycki	dobry
5.04.	K	61+	Lublin	dobry
5.04.	M	61+	puławski	dobry
5.04.	K	21-40	kozienicki	dobry
5.04.	K	61+	kozienicki	dobry
6.04.	M	0-20	chełmski	-
6.04.	M	0-20	łukowski	-
6.04.	M	0-20	łukowski	-
6.04.	M	21-40	Lublin	-
6.04.	M	61+	Chełm	-
6.04.	M	61+	łęczyński	-

W Puławach ponad trzykrotnie więcej zakażonych

W ciągu tygodnia liczba zakażonych COVID-19 w powiecie puławskim wzrosła z 3 do 11 potwierdzonych przypadków. Oprócz stolicy województwa, to region z największym wzrostem zachorowań wśród sąsiednich powiatów.

Pierwszy przypadek zakażenia koronawirusem w powiecie puławskim wykryto w poniedziałek 23 marca. COVID-19 stwierdzono u kobiety między 41 a 60. rokiem życia. Mieszkanca powiatu miała się zarazić poprzez kontakt z inną osobą zakażoną.

We wtorek, 24 marca, nad ranem zmarł 68-letni ksiądz z parafii w Białopolu pod Chełmem, leczony w Puławach na koronawirusa. Duchowny miała złapać wirusa od uczestniczki pogrzebu, która wróci-

ła z zagranicy.

29 marca w niedzielę służby medyczne poinformowały, że test na obecność koronawirusa pozytywny wynik dał u mężczyzny w wieku 41-60 lat z powiatu puławskiego, który wrócił z kraju o dużej transmisji wirusa. W ubiegły wtorek chorych na COVID-19 w naszym powiecie było już 3. W środę, 1 kwietnia, zmarła 87-letnia pacjentka leczona w puławskim szpitalu na koronawirusa. W czwartek wczesnym popołudniem resort zdrowia ogłosił wykrycie kolejnych dwóch przypadków zakażenia, potwierdzonych testami. Tym razem dotyczyło to dwóch kobiet w wieku od 41 do 60 lat.

W piątkowe przedpołudnie Ministerstwo Zdrowia podało informację o kolejnych potwierdzonych badaniach osobach zakażonych koronawirusem. Tym razem 3 -

dwóch młodych mężczyznach w wieku od 0 do 20 lat, którzy mieli kontakt z innym zakażonym COVID-19 oraz kobiecie w wieku 21-40 lat, która wróciła z kraju o dużej transmisji wirusa i miała styczność z przypadkiem potwierdzonym. W sobotnie południe 4 kwietnia koronawirusa potwierdzono u kolejnego mieszkańca naszego powiatu. To mężczyzna między 21 a 40. rokiem życia. Następnego dnia (5 kwietnia) test potwierdził koronawirusa u mieszkańca powiatu puławskiego powyżej 61 lat. Tymczasem zgodnie z decyzją wojewody w całym województwie zostały utworzone tzw. izolatoria. Na terenie powiatu puławskiego jedno powstało w bursie RCKU przy ul. Norwida 8 w Puławach, drugie w Kolejowym Szpitalu Uzdrawiskowym SP ZOZ, ul. Górskiego 6 w Nałęczowie. To

tu mają trafiać pacjenci zakażeni koronawirusem z lekkimi objawami lub bez widocznych objawów. Po przemianowaniu puławskiego szpitala na jednoimienną placówkę zakaźną, leczącą jedynie chorych z COVID-19, pozostali pacjenci z powiatu puławskiego, którzy będą wymagali hospitalizacji mieli być w razie potrzeby przewożeni do szpitali w sąsiednich powiatach - w Poniatowej, Rykach lub Dęblinie. Niestety w przypadku tego ostatniego jest to już niemożliwe. W ubiegłym tygodniu w wyniku potwierdzenia przypadku zakażenia koronawirusem u pacjenta w dęblńskim szpitalu wojskowym placówkę poddano kwarantannie i poza aktualnie przebywającymi nie przyjmuje ona na razie innych chorych.

Marta Pietroni

Dwóch kolejnych zakażonych w powiecie łukowskim

Mężczyzna w wieku 0 - 20 lat to czwarty zdiagnozowany właśnie przypadek zakażenia w powiecie łukowskim. Pierwsze dwa pozytywne wyniki na obecność koronawirusa dotyczyły kobiety i mężczyzny, którzy mieli styczność z zakażonym. O przypadkach zachorowania w powiecie

łukowskim poinformowało w środę, 25 marca, Ministerstwo Zdrowia. Chodziło o osoby w wieku 41-60 lat. Oboje czuli się dobrze. O trzecim przypadku wirusa w powiecie łukowskim poinformowano w sobotę 4 kwietnia. To mężczyzna w przedziale wieku 41-60 lat.

Pierwsze przypadki w powiecie łęczyńskim

O pierwszym przypadku koronawirusa w powiecie łęczyńskim poinformowano w środę, 1 kwietnia. Jak się dowiedzieliśmy, zakażony jest mieszkańcem Łęcznej.

- To mężczyzna w przedziale wiekowym 41-60 lat. Miał styczność z osobą chorą na COVID-19. W stanie dobrym przewieziono go do oddziału zakaźnego - powiedziała „Wspólnocie” Magdalena Smolińska-Kornaś, rzeczniczka Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie.

- Ustalane są osoby, które miały kontakt z zakażonym. Zostaną objęte kwarantanną lub nadzorem epidemio-

logicznym - dodała.

Drugi przypadek stwierdzono już w piątek, 3 kwietnia. - Potwierdzony wynik zakażenia koronawirusem SARS-CoV-2 dotyczy kobiety w przedziale w wieku 41-60 lat z powiatu łęczyńskiego w stanie dobrym, która miała styczność z przypadkiem potwierdzonym - poinformowała Agnieszka Strzępka, rzeczniczka wojewody lubelskiego.

Trzeci chory został zdiagnozowany w nocy w niedzielę. To mężczyzna powyżej 61 lat z powiatu łęczyńskiego, który miał styczność z innym zakażonym.

Kamil Kulig

Przedsiębiorcy w walce z wirusem

Łuksja szyje maseczki. Lumiko kupuje testy

POWIAT ŁUKOWSKI
Piękny gest Zakładu Mleczarskiego Lumiko, który przekazał pokazną kwotę na zakup testów do wykrywania koronawirusa. Łuksja z kolei szyje maseczki.

100 tys. zł od Lumiko trafiły do spółki Warsaw Genomics, która produkuje testy służące do badań diagnostycznych w kierunku choroby COVID-19. - Zrobiliśmy to w geście solidarności - mówi Dorota Kożuchowska. Prezes Łukowskiej spółki zapewnia, że zarząd był jednomyślny, podejmując tę decyzję. - Chcemy, by wszędzie zapanował taki spokój, jaki panuje w Łukowie. Trzymamy kciuki i zachęcamy inne firmy do zaangażowania się. Walka o lepsze jutro jest w interesie nas wszystkich! - dodaje Kożuchowska.

Zespół Warsaw Genomics tworzą lekarze i naukowcy: biolodzy molekularni, genetycy, bioinformatycy i matematycy z Uniwersytetu Warszawskiego i Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. Stworzyli spółkę, której główną misją jest wykonywanie i przekazywanie pacjentom dokładnych testów genetycznych, opartych o najnowsze osiągnięcia światowej nauki.

Mimo pandemii Lumiko produkuje. Specjalność zakładu to masło i ser. Firma zatrudnia ok. 330 osób.

- Jestem wdzięczna pracownikom, że w tym trudnym czasie są na posterunku - mówi prezes. Dorota Kożuchowska o sytuacji w firmie nie chce się jedna wypowiadać. Wszystko przez niepewność tego, co w dobie koronawirusa przyniesie najbliższa przyszłość.

Mimo pandemii firma szuka pracowników. Na stronie internetowej oferuje zatrudnienie m.in.: specjalście ds. jakości, elektromechanikowi samochodowemu, magazynierowi oraz pracownikowi produkcji.

Nawet 80 procent mniej zamówień

Ze spadkiem liczby zamówień boryka się Łuksja. - Mamy zamówienia do czerwca, jest ich mniej niż normalnie, ale są - zapewnia Zofia Żuk. Mniej kupują przede wszystkim odbiorcy z Zachodu Europy: Włoch, Francji, Anglii i Niemiec. - Mamy od 20 do 80 proc. mniej zamówień w zależności od klienta - wylicza prezes Spółdzielni.

Problemem firmy jest też brak pewności, jeżeli chodzi o dostawy materiałów. Już w lutym, kiedy epidemia koronawirusa „rozkręcała się” we Włoszech, pojawiły się pierwsze opóźnienia. Stąd marcowe przestoje na halach produkcyjnych. Firma wysyłała pracowników na długie i bieżące urlopy. Kolejne



- Ze spadkiem liczby zamówień boryka się Łuksja. - Mamy zamówienia do czerwca, jest ich mniej niż normalnie, ale są - zapewnia prezes Zofia Żuk

problemy z dostawami dotyczyły materiałów z Turcji. - Zazwyczaj dowożą je w ciągu tygodnia, a ta partia „szła” do nas trzy tygodnie - opowiada Żuk.

Firma, która zatrudnia aktualnie 230 osób, nie planuje zwolnień. - Ostatnio dwie osoby po okresie próbnym zatrudniłam na umowę o pracę - mówi prezes. Spółdzielnia, która szyje dla tak znanych marek, jak Burberry, Marc Aurel czy Balmain Paris musi się jednak wspomagać kredytem.

Pewnym wyjściem z coraz trudniejszej sytuacji jest też to, że Spółdzielnia zaczęła szyć maseczki zabezpieczające. Trafiają one głównie na rynek lokalny. - Kupowały od nas m.in. Zakłady Mięsne Wierzejki i Sedar z Międzyrzecza Podlaskiego - wylicza Żuk.

Stanisław Puch, szef łukowskiego pośredniaka Mamy już 10 wniosków od mikroprzedsiębiorstw o udzielenie pożyczek

Bez zapowiedzi zwolnień grupowych

W Powiatowym Urzędzie Pracy w Łukowie nie ma trzęsienia ziemi. - Nie mamy żadnych zgłoszeń i zapowiedzi zwolnień grupowych - przyznaje Stanisław Puch. To stan na piątek, 3 kwietnia. Szef łukowskiego pośredniaka przyznaje, że na razie urząd skupia się na obsłudze przedsiębiorców, którzy zainteresowani są wsparciem w ramach rządowej Tarczy Anty-kryzysowej. - Mamy już 10 wniosków od mikroprzedsiębiorstw o udzielenie pożyczek - przyznaje Stanisław Puch. Z racji sporego zainteresowanie dyrektor PUP de-

legował pięciu pracowników do obsługi infolinii (25 798 5037) odnośnie Tarczy.

Cieszę się, że przynajmniej na razie nie przybywa bezrobotnych. - W pierwszych dniach kwietnia zarejestrowało się ok. 30 osób - informuje Puch.

Stopa bezrobocia w powiecie łukowskim pod koniec lutego, czyli jeszcze sprzed pandemii, wynosiła 4,6 proc. i była najniższą na Lubelszczyźnie. - Dane marcowe powinny być zbliżone - prognozuje Puch w oczekiwaniu na oficjalne wyniki, które podaje Główny Urząd Statystyczny.

Lukasz Prusak

Sanepid ukarał nawet „tirówkę”

Powiat Lubartowski. Dotkliwie finansowo kary otrzymała 29-latką zajmująca się świadczeniem usług seksualnych dla kierowców.

2 kwietnia kobieta stała przy drodze nr 19 w okolicy Annówki, próbowała zatrzymać samochody. Policjantom z Kocka powiedziała, że to jest to jej sposób na życie. Dostała 500 zł mandatu za niestosowanie się do obowiązujących przepisów dotyczących zwalczania epidemii koronawirusa. Dotkliwsza okazała się kara wymierzona przez sanepid: 5 tys. zł za powodowanie zagrożenia bezpieczeństwa związanego z epidemią koronawirusa.

dj

Policjanci w kwarantannie, bo nazmyślał o wirusie

Przed sądem stanie 42-latek z gm. Kazimierz Dolny. Mężczyzna, zamiast siedzieć w domu, spał w puławskiej Marinie. Interweniującym służbom powiedział, że jest chory na COVID-19.

Mundurowi znaleźli śpiącego mężczyznę, od którego wyraźnie było czuć alkohol. Na jego głowie było też widać obrażenia, dlatego policjanci zdecydowali się wezwać karetkę. Ratownicy zabrali go do szpitala w Lublinie. W międzyczasie 42-letni mieszkaniec gminy Kazimierz Dolny przypomniał sobie, że jest zakażony koronawirusem. Miał o tego doświadczenie podczas spotkania ze znajomą, która kilka dni wcześniej wróciła z Niemiec. - Powiadomione zostały służby sanitarne. Decyzją sanepidu 42-latek oraz osoby, które podjęły wobec niego interwencję, czyli policjanci i ratownicy medyczni, objęci zostali kwarantanną - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Jak ustalili stróż prawa, kobiety, o której mówił mieszkaniec gm. Kazimierz Dolny, nie ma w Polsce i nie kontaktowała się z nim. Mimo to dla bezpieczeństwa mężczyznę poddano badaniu na koronawirusa. Test dał negatywny wynik. - Mężczyzna będzie odpowiadał przed sądem, nie tylko za wywołanie niepotrzebnych czynności służb ratunkowych, ale także za złamanie przepisów porządkowych wprowadzonych w związku ze stanem epidemii - mówi podkom. Rejn-Kozak.

MP

Puławscy drukarze 3D produkują i rozdają przyłbice

- Dzięki tej akcji chcemy przyczynić się do ograniczenia rozprzestrzeniania się wirusa - mówi Marcin Zakaszewski, jeden z inicjatorów puławskiej akcji trójwymiarowego drukowania i wycinania ochronnych przyłbic.

Przyłbicowy team

Chociaż nie mają żadnych atestów, przyłbice z folii stanowią fizyczną barierę, która może uchronić noszącego przed infekcją. Przyłbica chroni zarówno oczy, jak i drogi oddechowe. Co ważne, uniemożliwia nieświadome dotykanie twarzy. Jej zaletą jest również to, że to sprzęt wielokrotnego użytku, który wystarczy codziennie zdezynfekować. Przyłbica może być też uzupełnieniem przy noszeniu maseczki. Do ich stworzenia



W czwartek Marcin Golonka - jeden z organizatorów akcji - spotkał się z prezydentem Puław, Pawłem Majem, w jego gabinecie i podarował partię przyłbic. Zostały one już przekazane pracownikom miejskich instytucji - Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej i straży miejskiej. Przyłbice trafiły do tej pory również do Oddziału Rejonowego Polskiego Czerwonego Krzyża, 6 Szpitala Wojskowego w Dęblinie, NZOZ w Dęblinie, Komendy Powiatowej Policji w Puławach, Szpitala Specjalistycznego w Puławach, Niwa-Medu

wykorzystywana może być m.in. technologia druku 3D. Również w Puławach powstało takie przedsięwzięcie. Organizatorami akcji są: Marcin Zakaszewski, Marcin Golonka i Krzysztof Soluch. Obecnie 15 drukarzy na 20 drukarkach

w mieście i okolicach przygotowuje dziennie około 60-80 sztuk takich przyłbic.

- Cała akcja jest koordynowana przez grupę na FB. Mamy dość ograniczone moce przerobowe, jednak udało nam się przekazać już ponad 200 sztuk

przyłbic z drukowanymi daszkami. W pierwszej kolejności przekazaliśmy je do puławskich i okolicznych przychodni POZ oraz puławskiego szpitala, trzeba jednak powiedzieć, że szpital jest dobrze zabezpieczony w środki ochronne, dlatego nasze przyłbice będą wyposażeniem zapasowym. W przyłbice chcielibyśmy zaopatrzyć nie tylko medyków, ale wszystkie osoby, które mają taką potrzebę - mówi puławski przedsiębiorca.

Nie tylko dla medyków

Przyłbice mają więc trafić również do farmaceutów i osób pracujących na sklepowych kasach.

- Przygotowujemy również maseczki z folii do bindowania. Najpierw wycinamy odpowiedni kształt na platerze tnącym lub laserowym, dokładnie go oczyszczamy, a następnie przywiązujemy gumkę. Wycięcie

jednego zestawu trwa około dwóch minut, dlatego takich masek możemy produkować zdecydowanie więcej, bo około stu sztuk na dobę. Przekazujemy je jako zestawy z instrukcją do samodzielnego złożenia w woreczkach strunowych - mówi Zakaszewski.

- Wiele osób i firm zaangażowało się w naszą akcję. Niektórzy specjalnie kupili drukarki 3D. Dostajemy też wiele materiałów do produkcji. Wydaje mi się, że idzie nam to dosyć sprawnie. Wszelkie informacje można znaleźć na grupie FB „Przyłbice 3D - pomagamy - Puławy i okolice”. Nie przyjmujemy żadnych pieniędzy. Jeśli ktoś chce się nam za tę akcję odwdziżyć, niech wesprze jakąś wybraną przez siebie akcję charytatywną - stwierdza organizator.

Kamil Wąsik

Wyznaczono dwa rodzaje miejsc izolacji

Dla oczekujących i dla „lekkich” zakażonych

Są podzielone na dwa typy. W jednych są grupowani ludzie, którzy czekają na wyniki testów na koronawirusa, a nie mają do tego warunków w domu. Dotyczy to np. bezdomnych. W drugim umieszczani będą zakażeni, ale niewymagający hospitalizacji.

Dwie grupy

Wojewoda lubelski wyznaczył sieć tzw. izolatoriów. Funkcjonują już m.in. w Lublinie (hotel Huzar), Białej Podlaskiej (bursa szkolna przy ul.

Podmiejskiej), Łukowie (internat Medycznego Studium Zawodowego) czy Puławach (bursa Regionalnego Centrum Kształcenia Ustawicznego).

- Są rozszerzeniem możliwości przyjęcia do hospitalizacji osób zakażonych. Osoby zakażone dzielimy na dwie grupy. W pierwszej są osoby, które mają już dosyć istotne objawy i wymagają hospitalizacji, w wielu przypadkach wręcz ratowania zdrowia i życia poprzez podłączenie do respiratora. W drugiej grupie są osoby, które chcemy izolować, ale nie w warunkach hospitalizacji. Izolować, żeby nie rozprzestrzeniać zakażenia. Stąd w naszym województwie zdecydowałem się na model izolatoriów „A” i „B” - wyjaśnia Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Bezdomni, samotni

Izolatoria typu „A” są dla osób, którym pobrano próbki, ale nie mają one warunków do oczekiwania na wyniki testów w kwarantannie domowej.

- Chodzi m.in. o bezdomnych czy osoby samotne, czyli tych, którzy nie mają zabezpieczenia ze strony najbliższych. Izolatoria typu „A” to rodzaj poczekalni - zaznacza wojewoda.

Jeśli wynik testu na koronawirusa jest dodatni, to dana osoba jest przenoszona z izolatorium typu „A”. Możliwości są dwie. Osoba chora może zostać przeniesiona do izolatorium typu „B”, jeśli nie wykazuje intensywnych objawów choroby. Jeśli natomiast potrzebna jest hospitalizacja, osoba taka jest przenoszona na szpitalny oddział zakaźny.

Nie tylko Puławy

Nie wszyscy zakażeni z naszego województwa mogą być hospitalizowani w zakaźnym szpitalu jednoimiennym w Puławach. Nawet pomimo tego, że w placówce gotowe do działania są różne oddziały, m.in. neurologiczny, położniczy czy położniczy.

- W przypadku zakażonych i jednocześnie chorych psychicznie, również w związku z toczącymi się procesami sądowymi, będą umieszczani w odrębnym budynku w sąsiedztwie szpitala neuropsychiatrycznego (przy Abramowickiej w Lublinie - przyp. red.). Podobne punkty organizujemy w Centrum Stomatologii czy Klinice Okulistycznej, wchodzących w skład PSK nr 1 w Lublinie - wskazuje Lech Sprawka.



Lech Sprawka,
wojewoda lubelski

Włoski scenariusz?

- W okolicach świąt w kraju powinno być 20 tys. zakażonych, co oznacza, że w naszym województwie będzie około 2 tys. chorych. Jesteśmy na to przygotowani. Jeżeli będzie się powtarzał scenariusz z Włoch, będziemy uruchamiali kolejne działania. Jeśli okaże się, że te 2 tys. miejsc dla zakażonych to zbyt mało, będziemy musieli rozszerzać zakres łóżek w szpitalach, w pierwszej kolejności w szpitalach posiadających oddziały zakaźne

ds

Wójt bojkotuje wybory

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Bezpieczne przeprowadzenie wyborów prezydenckich w obecnej sytuacji jest niemożliwe - oświadczył rządzący gminą Cyców Wiesław Pikuła. - Nie udostępnię lokali wyborczych - zadeklarował.



Wiesław Pikuła,

wójt gm. Cyców

- Nikt z naszych pracowników nie chce pracować w komisjach. Ludzie się boją

„Szanowni Mieszkańcy Gminy Cyców, jak doskonale wiecie, obóz władzy za wszelką cenę prze do wyborów prezydenckich zaplanowanych na 10 maja 2020 r. i nie chce słyszeć o ich przełożeniu. Zorganizowanie i przeprowadzenie wyborów prezydenckich, w taki sposób, aby nikogo nie narazić na utratę zdrowia bądź życia, w obecnej sytuacji jest NIEMOŻLIWE” - napisał na stronie internetowej gminy Cyców napisał jej wójt Wiesław Pikuła.

W oficjalnym oświadczeniu dwukrotnie podkreślił, że bez względu na wszystko w czasie epidemii koronawirusa nie zorganizuje na terenie gminy Cyców szkolenia członków komisji wyborczych, nie udostępni sal na takie szkolenia, a także lokali wyborczych.

- Nikt z pracowników naszego urzędu nie chce pracować w komisjach. Ludzie się boją i ja się im nie dziwię, stąd moje stanowisko. Jeżeli ktoś chce wziąć odpowiedzialność za zdrowie mieszkańców naszej gminy, to proszę bardzo - mówi wójt gminy Cyców, Wiesław Pikuła.

Kiedy oddawaliśmy ten numer do druku, na najwyższych szczeblach władzy trwały przepychanki: czy te wybory

przełożyć, czy jak chce Jarośław Kaczyński, przeprowadzić je korespondencyjnie.

Spekulowano, że najbardziej prawdopodobna jest ta druga opcja, czyli, że wybory zostaną przeprowadzone za pośrednictwem Poczty Polskiej.

Zgodnie ze złożoną w piątek, 3 kwietnia, przez Prawo i Sprawiedliwość autopoprawką do ustawy w sprawie głosowania korespondencyjnego siedzibę gminnej obwodowej komisji wyborczej ma określić komisarz wyborczy w lokalu wskazanym przez właściwego wójta, burmistrza lub prezydenta miasta.

- Głosując korespondencyjnie mieszkańcy nie przyjdą do lokali wyborczych, ale przecież będą musieli przekazać wypełniony pakiet do głosowania pracownikowi poczty, więc taka forma głosowania za bardzo nic nie zmieni. Nadal niestety będzie możliwość rozprzestrzeniania wirusa. Najważniejszym naszym zadaniem jest ochrona życia i zdrowia obywateli, dlatego termin wyborów powinien być przełożony - kończy wójt.

Kamil Kulig

Zbiórka na maszynę do dezynfekcji pomieszczeń dla SPZOZ

Puławskie Stowarzyszenie „Przeszłość-Przyszłość” zbiera pieniądze na zakup urządzenia do dezynfekcji dla puławskiego SP ZOZ-u. Koszt takiego sprzętu to ponad 70 tys. zł. Zbiórkę można wesprzeć przez wpłaty online poprzez Facebook lub wpłaty na specjalne konto.

Stowarzyszenie Przeszłość-Przyszłość ma doświadczenie w akcjach charytatywnych na rzecz lokalnej społeczności, a także Polaków mieszkających za wschodnią granicą kraju (akcja przekazywania paczek Polacy-Rodakom).

- SP ZOZ w Puławach (prze-

kształcony w jednoimienny szpital zakaźny) zwrócił się z prośbą o pomoc w sfinansowaniu urządzenia do dezynfekcji, sterylizacji oraz higieny szpitalnej Aerosept 500. Sprzęt pomoże w zwiększeniu bezpieczeństwa zarówno pacjentów hospitalizowanych, jak również wszystkich pracowników medycznych - informuje stowarzyszenie P-P na stronie zbiórki. Akcję mocno wspiera drugie stowarzyszenie - „Leśnicy dla Polski”.

Koszt urządzenia wynosi ponad 70 tys. zł. Na razie udało się zebrać 24,5 tysiąca złotych. Akcja potrwa jeszcze przez dwa tygodnie.

Oprócz prowadzenia zbiórki pieniędzy na dezynfektor, „Przeszłość-Przyszłość” włącza się w inne działania pomocowe potrzebne

Pieniądze można wpłacać poprzez stronę zbiórki na FB pod nazwą: Zbieramy na urządzenie do dezynfekcji pomieszczeń w Puławskim Szpitalu. Drugi sposób to wpłaty na konto 90 1750 0012 0000 0000 3890 4019 PRZESZŁOŚĆ-PRZYSZŁOŚCI RACHUNEK POMOCNICZY AEROSEPT500 dla Szpitala w Puławach.

w czasie wirusowego kryzysu. W porozumieniu z puławskim MOPS-em działacze stowarzyszenia robią zakupy dla osób potrzebujących, a także organizują przeprowadzki dla osób wracających zza granicy. Ponadto wspólnie z zaprzyjaźnioną Fundacją „Obok Nas” szyją maski ochronne dla obiektów użyteczności publicznej oraz podopiecznych stowarzyszenia i fundacji.

Kamil Wąsik

Stracił ponad 5 tysięcy

5,4 tys. zł zniknęło z konta mieszkańca Puław po tym, jak autoryzował przelew klikając w fałszywy link do strony banku, który dostał sms-em.

70-latek z Puław dostał na swój telefon komórkowy smsa z informa-

cją, że musi dopłacić kwotę 1,49 zł do paczki, którą zamówił. Puławianin kliknął w załączony w wiadomości link. Został przekierowany na stronę internetową banku, łudząco podobnej do witryny banku, w którym ma konto. Autoryzował operację kodem. Po chwili otrzymał kolejną wiadomość z informacją, że operacja nie powiodła

się. 70-latek przekonany, że przelewał tylko 1,49 zł ponownie kliknął w link. Znowu trafił na stronę „swojego” banku i autoryzował przelew. Tym razem transakcja zakończyła się sukcesem. Okazało się, że zniknęło z niego 5,4 tys. zł, a smsy, które dostał wysłali do niego oszuści.

Marta Pietroni

Carrefour pomoże szpitalowi w Puławach

Produkty spożywcze i środki higieniczne przekazała na zakup respiratorów i środków ochrony osobistej dla lekarzy. Z kolei 650 tys. zł będzie stanowiło wsparcie dla szpitali zakaźnych.

- Fundacja Carrefour za pośrednictwem Caritas przekazała na zakup respiratorów i środków ochrony osobistej dla lekarzy. Z kolei 650 tys. zł będzie stanowiło wsparcie dla szpitali zakaźnych.

- Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Puławach będzie regularnie otrzymywać od puławskiego sklepu Carrefour najpotrzebniejsze produkty żywnościowe,

w tym jedzenie, napoje i kosmetyki. Lista dostarczanych produktów będzie na bieżąco weryfikowana, tak aby odpowiadała ona na aktualne zapotrzebowanie pracowników opieki medycznej puławskiej placówki - informuje biuro prasowe Carrefour Polska. Sieć deklaruje wsparcie na najbliższe trzy miesiące.

Marta Pietroni

Mandaty za schadzkę na klatce

Taki finał miało spotkanie trzech mieszkańców Puław. Mimo obowiązującego zakazu zgromadzeń mężczyźni urządzili sobie spotkanie na klatce schodowej bloku. Zainterweniowali sąsiedzi i policja.

Wszystko działo się w miniony piątek w jednym z bloków w centrum Puław. Trzech mężczyzn przed dłuższy czas stali na klatce schodowej. Rozmawiali, pili alkohol nie zważając na obowiązujące w związku z epidemią obostrzenia zakazu zgromadzeń czy zachowania minimalnej odległości. Zareagowali sąsiedzi. To oni postanowili zadbać o porządek i zdrowie stojących na klatce. Na miejscu pojawił się dzielnicowy. Zastał trzech mężczyzn w wieku od 35 do 46 lat. - Na podstawie Rozporządzenia Ministra Zdrowia, które wprost zakazuje grupowania się oraz przemieszczania osób, z wyjątkiem ściśle określonych sytuacji związanych z zaspakajaniem spraw niezbędnych do codziennego życia puławianie zostali ukarani mandatami karnymi - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji Puławach.

Marta Pietroni

Przyjechali „w celach rozrywkowych”

POW. ŁUKOWSKI 23-latek z gminy Borowie przewoził troje pasażerów. Młodzi ludzie oświadczyli, policjantom, którzy ich legitymowali, że wyjechali „w celach rozrywkowych, bo nudziło im się w domu”. Za naruszenie przepisów dotyczących przemieszczania się osób z wyjątkiem określonych sytuacji, kierowca nissana i jego pasażerowie zostali ukarani mandatami.

p

Rozmawiali na chodniku, a 21-latek zorganizował ognisko

POWIAT ŁUKOWSKI Mężczyźni stali na chodniku w bliskiej odległości od siebie i tłumaczyli policjantom, że chcieli jedynie spotkać się ze sobą i porozmawiać. Wszyscy za naruszenie obowiązujących obecnie przepisów zostali ukarani mandatami. Podobnie stało się w przypadku czterech mieszkańców gminy Stoczek Łukowski, którzy urządzili sobie spotkanie towarzyskie przy sklepie. Mandatem został też ukarany 21-latek z gminy Łuków, który spotkanie towarzyskie „uświetnił” ogniskiem zorganizowanym dla kolegów.

p

Mąż Anny Bartosiewicz jest strażakiem, więc rozpoznała, że to nie jest zwykły dym ulatujący z komina Przewodnicząca Rady Gminy uratowała niepełnosprawną z pożaru



Paweł Wysokiński, straż pożarna w Łukowie
Pożar sadzy jest zawsze groźny i nie można go bagatelizować. Może dojść do pęknięcia komina oraz zapalenia się innych elementów. Groźne są wydostające się iskry



Uratowana kobieta - pani Ela - mieszka sama. Porusza się na wózku

POWIAT ŁUKOWSKI Było o krok od tragedii. Strach pomyśleć, co by było, gdyby pożar w domu starszej schorowanej pani Eli wybuchł w nocy.

Katarzyna Wierzbicka Frydrych, kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Adamowie zapewnia, że pani Ela jest bezpieczna i czuje się dobrze. W środę 1 kwietnia „najała się” strachu. Starsza pani po amputacji nóg porusza się na wózku. Było już po godz. 18, kiedy do kuchni jej domu przy ul. Rusieckich w Adamowie wpadła jak burza Anna Bartosiewicz. Przewodniczącej Rady Gminy towarzyszył Piotr Orzyłowski z Komendy Powiatowej Policji w Łukowie. Był po służbie.

Oboje bez namysłu ewakuowali starszą panią do bezpiecznego pomieszczenia. Powód? Pożar, który Bartosiewicz zauważyła przed sekundą.

„Nie wiedziałam, że tak szybko begam”

Pani Ania wyszła właśnie na podwórko z synami. - Sąsiadka powiedziała, że jakiś dziwny dym wy-

dobywa się z komina na następnej ulicy - wspomina Bartosiewicz. Pani Ani od razu zapaliła się czerwona lampka z napisem „zagrożenie”. Jej mąż jest strażakiem, więc Bartosiewicz rozpoznała, że to nie jest zwykły dym ulatujący z komina. Ten był gęsty, kłębiący się. Nie ulatniał się w górę, a osiadał na ziemi.

- Szybko policzyłam, który to komin i pobiegłam. Nie wiedziałam, że tak szybko umiem biegać - żartuje przewodnicząca rady gminy. Wtedy jednak nie było jej do śmiechu. Liczyła się chłodna głowa i szybkie działania.

Zapaliła się sadza w kominie

Kotłownia w domu pani Eli mieści się na parterze i prowadzi do niej te same drzwi, którymi wchodzi się do domu. - Piotrek wpadł i krzyknął, że to pożar sadzy w kominie. Ja zadzwoniłam szybko po straż - relacjonuje Bartosiewicz.

- Pobiegłam do kotłowni. Zamknąłem drzwiczki od pieca - relacjonuje policjant. - To piec typu kopciuch - dodaje.

Nieświadomą zagrożenia panią Elę i jej opiekunkę, która właśnie



Podziękowania

Anna Bartosiewicz dziękuje osobom, które pomogły w opiece nad poszkodowaną:

Piotr Orzyłowski, Katarzyna Wierzbicka-Frydrych, Strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Łukowie, Druhowie z OSP Adamów, Policjanci z Komisariatu w Adamowie, Załoga karetki pogotowia, Pracownicy Spółdzielni Socjalnej Niedźwiadek, Sąsiedzi p. Eli, którzy każdego dnia służą jej pomocą

przebywała z podopieczną, udało się bezpiecznie ewakuować. Nie minęło kilka minut, a na miejscu był już służby ratunkowe: straż, policja oraz załoga karetki. Strażacy ugasiли ogień. Konieczna była też częściowa rozbiórka nadpalonego komina.

- Pożar sadzy jest zawsze groźny i nie można go bagatelizować - przestrzega bryg. Paweł Wysokiński ze straży pożarnej w Łukowie. - Może dojść do pęknięcia komina oraz zapalenia się innych elementów. Może też dojść do zapalenia od nagranego komina - dodaje strażak.

- Groźne są również iskry wydostające się podczas takiego pożaru - ostrzega Wysokiński.

Starszą panią zaopiekowała się rodzina

Katarzyna Wierzbicka Frydrych mówi, że pani Ela tej nocy nie mogła zostać w domu. Szefowa opieki społecznej odnalazła w biurze numer telefonu do syna seniorki, który pracuje w Warszawie. Z racji obowiązków służbowych nie mógł przyjechać po mamę.

- Po upływie około godziny od mojej informacji, przyjechała jego żona - informuje Wierzbicka-Frydrych.

Dodaje, że pracownicy socjalni byli przy poszkodowanej do czasu zakończenia pracy przez strażaków. Pomogli jej spakować i zamknąć dom. Nie wiadomo kiedy seniorka wróci do Adamowa. Wcześniej - jak informuje Wierzbicka-Frydrych - rodzina ma ściągnąć kominiarza, który określi, w jakim stanie jest komin i czy ewentualnie potrzebne będą jakieś naprawy.

Łukasz Pnusak

p

Pacjentka zataiła, że miała kontakt z zakażonym

ŁUKÓW: Lekarz nabrał podejrzeń, gdy kobieta nie wypełniła ankiety.

ŁUKÓW W ostatnim czasie do poradni chirurgicznej - otwartej dla pacjentów wymagających na przykład zdjęcia szwów, czy gipsu - zgłosiła się pacjentka, która twierdziła, że miała uraz klatki piersiowej. Jak informuje portal Podlasie 24, chciała, aby wykonano jej zdjęcie płuc. Nie wypełniła natomiast ankiety. Lekarz z poradni od razu nabrał podejrzeń i zapytała wprost, czy pacjentka podejrzewa u siebie zakażenie. Podczas rozmowy przyznała się, że miała kontakt z osobą zakażoną. Dzięki szybkiej i przytomnej reakcji personelu, który zastosował odpowiednie procedury, nie doszło do zamknięcia poradni. Po dwóch dniach przyszedł wynik testu. Był ujemny.

To już drugi przypadek, w którym dzięki czujności pracowników nie trzeba było zamykać - choćby częściowo - szpitala.

W połowie marca, zaraz po wprowadzeniu stanu zagrożenia epidemicznego, dyrektor łukowskiego szpitala Mariusz Furlepa informował o sytuacji, kiedy to rodzina pacjenta, wzywając karetkę, nie poinformowała dyspozytora, że chory miał kontakt z osobą, która wróciła z Włoch. Gdyby nie docieklivość ratowników medycznych, mogłoby to mieć dalekosiężne skutki. - Ten pacjent zostałby wwieziony na SOR, a następnie na oddział wewnętrzny. Gdyby się okazało, że jest zakażony, trzeba by było zamykać te oddziały, a cały szpital musiałby zostać poddany kwarantannie” - mówił wówczas dyrektor Furlepa. Jak relacjonował, pacjent w konsekwencji trafił na oddział zakaźny i został poddany testowi na obecność koronawirusa. Na szczęście wynik był ujemny. Ratownicy medyczni i lekarz, którzy jechali z nim karetką, mogli wrócić do pracy.

Prokuratura wyjaśnia policyjne kombinacje po kolizji

Złamane zasady etyki zawodowej i słup

Biała Podlaska: Na razie nagany sypnęły się na policjantów w związku z postępowaniem dotyczącym uderzenia w latarnię przez auto ich koleżanki z pracy.

W samo południe, 22 października, z udziałem wiceministra otwierano nową siedzibę Komisariatu Policji w Wisznicach. A o godz. 14.44 Państwowa Straż Pożarna w Białej Podlaskiej została powiadomiona o groźnie wyglądającym uderze-

niu Seata Ibiza w betonowy słup oświetleniowy przy bialskiej al. Solidarności. Strażacy odnotowali, jak wyjaśnił nam mł. bryg. Mirosław Byszuk, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej PSP, że uszkodzony został słup z latarnią i znak drogowy.

Długo policja nie informowała mediów o tej sprawie. Kiedy po pewnym czasie pytaliśmy o kolizję, podkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla stwierdziła, iż w chwili powiadomienia służb, w tym dyżurnego KMP, auto było zamknięte, nie było też przy nim kierowcy. Skierowani do kolizji policjanci bialskiej

komendy ustalili, że samochód należy do funkcjonariuszki bialskiej komendy.

Prawdopodobnie funkcjonariusze usiłowali ratować koleżankę. Pierwsze badanie na trzeźwość przyniosło negatywny wynik. Drugie wskazało na 0,29 promila alkoholu w organizmie. Pobrano krew do badań. Sprawa okryta jest tajemnicą. Nadal jest wyjaśniana próba domniemanego zatuszowania nietrzeźwości policjantki.

- Wobec policjantów wszczęte zostały postępowania dyscyplinarne. Dwoje funkcjonariuszy zostało

zawieszonych w czynnościach służbowych - podkreśliła rzeczniczka.

Już 23 października Prokuratura Rejonowa w Białej Podlaskiej wszczęła postępowanie w sprawie kierowania samochodem marki Seat Ibiza przez kobietę znajdującą się w stanie nietrzeźwości. Ale nie tylko.

- Analiza materiałów zgromadzonych w sprawie wskazała na konieczność przeprowadzenia postępowania w kierunku m.in. przestępstwa podżegania do składania fałszywych zeznań - poinformowała nas jesienią prok. Edyta Winiarek.

Sprawę przejęła Prokuratura Okręgowa. Jej rzecznik, prok. Agnieszka Kępka poinformowała nas w środę, że jeszcze nie ma zarzutów w dwóch sprawach.

- Będziemy przesłuchiwać świadków. Czekamy też na wyniki opinii retrospektywnej, która ma ustalić poziom alkoholu w organizmie kierowcy w chwili zdarzenia - wyjaśnia prokurator.

Podkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla zaś powiadomiła nas, że zostały zakończone postępowania dyscyplinarne dotyczące m.in. nieprzestrzegania zasad etyki zawo-

dowej przez funkcjonariuszy. Na czym miało to polegać - tego nie powiedziała.

- Policjanci z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej zostali ukarani karami dyscyplinarnymi nagany. W przypadku funkcjonariusza Komisariatu Policji w Międzyrzeczu Podlaskim Komendant Miejski uznał go za winnego, lecz odstąpił od ukarania - podkreśla oficer prasowy bialskiej policji. Sprawa czeka na finał w prokuraturze.

(Pim)

Handlowali maseczkami w parczewskim szpitalu

Pow. parczew: Wolontariuszki wstrzymały przekazywanie szpitalowi uszytych przez siebie maseczek, gdy dowiedziały się, że placówka takie zabezpieczenia przed wirusem sprzedaje.



Janusz Hordejuk, dyrektor parczewskiego szpitala
- W aptece przy szpitalu nie było przez pewien czas maseczek i żeby pomóc ludziom i nie wysłać ich do innych aptek w mieście personel sprzedawał pacjentom nasze maseczki w cenie zakupu, czyli po 5 złotych

W ubiegłym tygodniu pisaliśmy o wolontariuszkach z powiatu parczewskiego, które szyły maseczki i przekazywały je personelowi parczewskiego szpitala. W pomoc zaangażowały się również osoby, które nie potrafią szyc, ale chętnie podzieliły się posiadanymi materiałami, środkami dezynfekcyjnymi i innymi niezbędnymi środkami ochrony osobistej.

Pielęgniarka nie chciała się przedstawić

Pod koniec tygodnia do redakcji „Wspólnoty” dotar-

Lilia Banaszkiewicz, koordynatorka akcji „Pomoc dla Służb Medycznych LUBLIN” na terenie województwa lubelskiego

- Nam bardzo zależy, żeby maseczki, które szyjemy w ramach wolontariatu były przekazywane osobom potrzebującym za darmo

ła informacja, że pomimo iż wolontariuszki szyją i przekazują bezpłatnie maseczki, pielęgniarki muszą je kupować.

- To jest po prostu skandal. Musiałam kupić maseczkę zamiast dostać ją za darmo, jako narzędzie pracy w sytuacji zagrożenia moje-

go zdrowia i życia - mówiła oburzona kobieta, która nie chciała się przedstawić. - Nie powiem jak się nazywam, bo był już taki przypadek, że dyrektor szpitala w Nowym Targu zwolnił położną, bo powiedziała prawdę o tym, że nie ma rękawiczek i maseczek - argumentowała kobieta.

Przestały przekazywać maseczki

Agata Niewińska, która koordynowała akcję szycia maseczek na terenie powiatu parczewskiego powiedziała „Wspólnocie”, że w związku z takimi doniesieniami wolontariuszki zaprzestały przekazywania maseczek parczewskiemu szpitalowi.

Janusz Hordejuk, dyrektor szpitala przyznaje, że szpital przez dwa dni sprzedawał maseczki, ale jak twierdzi, były to maseczki zakupione wcześniej przez placówkę.

- Każdy pacjent, który wchodzi do poradni specjalistycznej musi mieć maseczkę. W aptece przy szpitalu nie było przez pewien czas maseczek i żeby pomóc ludziom i nie wysłać ich do innych aptek w mieście personel sprzedawał pacjentom nasze maseczki w cenie zakupu, czyli po 5 złotych - wyjaśnia Janusz Hordejuk. - Nie były to maseczki przekazane przez wolontariuszy, tylko zakupione przez

szpital maseczki z atestem - dodaje dyrektor.

Szefowa związku się boi

Zapytaliśmy Agaty Lipko, szefowej parczewskiego oddziału Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych, czy wie coś o tym, że pielęgniarki na terenie szpitala musiały kupować maseczki ochronne i czy ktośkolwiek z jej koleżanek skarżyła się na to? Agata Lipko odpowiedziała, że nic o tym nie wie, nikt się jej nie skarżył. Dodała, że boi się rozmawiać o tym co się dzieje w szpitalu. Nie przekonał jej nawet argument, że jako szefowa związku zawodowego jest chroniona prawem.

Szpital przestał być traktowany priorytetowo

Lilia Banaszkiewicz - pomyślnie, założycielka gru-

py facebookowej „Pomoc dla Służb Medycznych LUBLIN” i koordynatorka akcji na terenie województwa lubelskiego powiedziała „Wspólnocie”, że po doniesieniach płynących z Parczewa, szpital przestał być traktowany priorytetowo.

- Postanowiliśmy przekazywać maseczki innym szpitalom, bo po tym co słyszymy wnioskujemy, że parczewski szpital ma wystarczającą ilość maseczek z innych źródeł - mówi Lilia Banaszkiewicz. - Rozmawiałam z dyrektorem parczewskiego szpitala i ustaliliśmy, że zadzwoni do mnie, kiedy będzie miał zapotrzebowanie na darmowe maseczki. Nam bardzo zależy, żeby maseczki, które szyjemy w ramach wolontariatu były przekazywane osobom potrzebującym za darmo - podkreśla koordynatorka akcji.

Andrzej Dejneka

Zejdźcie wykonawcy, nieudane przetargi, awaria a teraz koronawirus

Utopili tu miliony, a teraz gmach przez epidemię stoi pusty

POWIAT LUBARTOWSKI: Niemal 15,5 mln zł - tyle łącznie kosztowały Starostwo Powiatowe w Lubartowie wszystkie prace budowlane przy Słowackiego 7. Ostatnia faktura wystawiona przez wykonawcę przekroczyła znacznie planowane wydatki na to zadanie. - Musimy się przyjrzeć temu, co przez lata działo się tutaj na budowie - zapowiada starosta.

1 kwietnia przekazano klucze do budynku dyrektor PMDK w Lubartowie - co oznacza, że budynek jest w pełni gotowy do użytkowania. O oficjalnym otwarciu obiektu na razie nie ma mowy z powodu panującej w kraju pandemii koronawirusa.

Przebudowa budynków, które w przeszłości służyły za szpitalne oddziały, a teraz będą służyć Powiatowemu Młodzieżowemu Domowi Kultury i Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Lubartowie, została sfinansowana wyłącznie z budżetu Starostwa Powiatowego w Lubartowie. Inwestycja okazała się dla władz powiatu niezwykle pechowa. Prace budowlane ciągnęły się latami.

Musieli wysupłać dodatkowy milion

Okazuje się, że i podczas ostatniego etapu przedsięwzięcia pojawiło się sporo problemów. Firma, która zajęła się dokończeniem przebudowy obiektu, porzuconej przez pierwszego wykonawcę inwestycji, naliczyła Starostwu Po-

wiatowemu dużo wyższe koszty, niż pierwotnie zakładano. Temat był podejmowany na jednym z niedawnych posiedzeń Zarządu Powiatu. Na spotkanie zaproszono wówczas właściciela firmy wykonującej przebudowę oraz kierownika budowy. Starosta pytała wówczas wprost, z czego wynika kwota na wystawionej fakturze przekraczająca aż o 1 mln zł sumę, którą wcześniej ustalono w kosztorysach. Okazało się, że to koszty robót, które trzeba było wykonać dodatkowo. Skarbnik powiatu Wojciech Serwatko pytał, dlaczego różnice kwotowe zostały wykazane dopiero w protokole odbioru, a nie w momencie, kiedy były wykonywane poszczególne roboty? Kierownik budowy wyjaśnił, że „firma nie mogła wystawić faktury za 100 proc. wartości wykonanych robót przed odbiorem końcowym inwestycji. Zaznaczył, że roboty były wykonywane zgodnie z zapotrzebowaniem faktycznym, a nie według kosztorysu” - czytamy w protokole z posiedzenia Zarządu Powiatu, na którym doszło do spotkania.

Szefostwo Starostwa Powiatowego ostatecznie uregulowało wszelkie należności wobec wykonawcy. Całkowity koszt inwestycji - po podsumowaniu wszystkich wydatków - wyniósł łącznie blisko 15,5 mln zł

- Firma wykonała swoje zadanie, oddała budynek. Inwestycje doprowadzamy do końca - mówi Ewa Zybala, starosta powiatu lubartowskiego. - Wyszło nam, że kosztorys początkowy został zaniżony. Ja tego nie podpisywałam. Wyszacowali to nasi poprzednicy. Musimy się jednak przyjrzeć temu, co przez lata działo się tutaj na budowie. Ja za to wszystko odpowiedzialności brać nie mogę, a jedynie za to, co



Ewa Zybala, starosta powiatu lubartowskiego
- Wyszło nam, że kosztorys początkowy został zaniżony. Ja tego nie podpisywałam

W sądach toczy się kilka procesów dotyczących inwestycji przy Słowackiego 7. W jednym z nich firma Eko-Bud żąda od Starostwa Powiatowego podpisania ugody i wypłaty 3,2 mln zł

działo się w ostatnich miesiącach - dodaje starosta.

Starostwo Powiatowe musiało dołożyć do inwestycji 843,1 tys. zł. - Mieliśmy na to zabezpieczone na koncie około 800 tys. zł, według kosztorysu. Ostatecznie okazało się, że do zapłacenia jest dwukrotność tej sumy, czyli łącznie ponad 1,6 mln zł. Musieliśmy dokonać przesunięcia w budżecie - mówi starosta Ewa Zybala. Wydatek prawie 850 tys. zł na sfinansowanie ostatniego etapu został dołożony do planu inwestycji powiatu podczas ostatniej sesji Rady Powiatu.

Pięć przetargów i awaria

Kilka lat temu ówczesne władze powiatu stanęły przed dylematem, co zrobić z obiektem przy Słowackiego 7. Z budynku wyprowadziły się bowiem szpitalne oddziały, w przeszłości funkcjonował tam choćby Oddział Chorób Płuc i Gruźlicy SPZOZ w Lubartowie. Zarząd Powiatu, któremu przewodził wtedy starosta Fryderyk Puła, zdecydował, że przeniesie się tam PMDK w Lubartowie oraz Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna. Wyłoniona w przetargu firma Eko-Bud z Tarnowa miała przebudować obiekt za niespeł-

na 8,5 mln zł do końca września 2015 roku. Umowę na roboty budowlane podpisano w marcu 2014 roku. Jesienią 2015 Firma Eko-Bud zapowiedziała, że robót nie dokończy i wycofuje się z budowy. W odpowiedzi Starostwo Powiatowe naliczyło przedsiębiorstwu kary umowne i rozwiązało umowę. Przerwa na budowie trwał aż do wiosny 2018 roku. W kolejnych przetargach zgłaszały się firmy, które chciały za dokończenie budowy o wiele więcej niż chciało dać starostwo. Dopiero przy piątym przetargu zdecydowało się na wybranie jednej z ofert. Pomimo tego, że najtańsza oferta przekraczała budżet powiatu na tę inwestycję o grubo ponad 3 mln zł. Dokończeniem przedsięwzięcia zajęła się firma POL-BUD z Michowa. Według zapisów umowy budynek miał zostać oddany do użytku z końcem września 2019 roku. Później datę zakończenia prac wyznaczano na późniejszy termin. Pod koniec ub.r., gdy wydawało się, że budynek wkrótce zostanie oddany do użytku, część obiektu załapała woda i konieczne było wykonanie niezbędnych napraw. To też wpłynęło na wydłużenie robót budowlanych oraz załatwienia formalności dotyczą-

KALENDARIUM BUDOWY

Czerwiec 2013 - wybór projektanta przebudowy

Grudzień 2013 - I przetarg na wykonawcę przebudowy

Luty 2014 - II przetarg na wykonawcę przebudowy

Marzec 2014 - podpisanie umowy z wykonawcą (Eko-Bud) z terminem oddania inwestycji we wrześniu 2015

Czerwiec 2015 - zmiana terminu oddania inwestycji na listopad 2015

Grudzień 2015 - powiat lubartowski odstępuje od umowy z wykonawcą (Eko-Bud)

Wrzesień 2016 - zlecenie aktualizacji projektu przebudowy

Kwiecień 2017 - I przetarg na dokończenie przebudowy

Maj 2017 - II przetarg na dokończenie przebudowy

Sierpień 2017 - III przetarg na dokończenie przebudowy

Wrzesień 2017 - IV przetarg na dokończenie przebudowy

Grudzień 2017 - V przetarg na dokończenie przebudowy. Wybrano wykonawcę (Pol-Bud z Michowa)

Marzec 2018 - podpisanie umowy z wykonawcą z terminem oddania inwestycji we wrześniu 2019

Listopad 2019 - awaria na budowie - zalanie części budynku wodą

Kwiecień 2020 - przekazanie kluczy do budynku dyrektor PMDK w Lubartowie

cych dopuszczenia budynku do użytku do wiosny br.

Ciągani po sądach

W różnych sądach w kraju toczy się kilka procesów dotyczących inwestycji przy Słowackiego 7. W jednym z nich firma Eko-Bud żąda od Starostwa Powiatowego podpisania ugody i wypłaty 3,2 mln zł, z czego 1,7 mln zł to rzekoma kara umowna naliczona przez przedsiębiorstwo wobec samorządu z powiatu lubartowskiego. „Nie ma raczej podstaw do zawarcia jakiegokolwiek ugody” - przyznaje radca prawny Piotr Kalbarczyk w informacji podsumowującej stan procesów związanych

z inwestycją. Mecenas przypomina, że Sąd Okręgowy w Lublinie już zasądził od wykonawcy na rzecz powiatu lubartowskiego kary umowne w wysokości 1,3 mln zł. „Egzekucja przeciwko dłużnikowi (wykonawca) nie przyniosła rezultatu w postaci odzyskania choćby części zasądzonej należności” - zaznacza Piotr Kalbarczyk. Przeciwnie powiatowi lubartowskiemu, jako inwestorowi, wystąpiły kolejne trzy przedsiębiorstwa - podwykonawcy robót. Pierwsze z nich domaga się wypłaty 264 tys. zł plus odsetek, drugie oczekuje 100 tys. zł, a trzecie 27 tys. zł. Procesy wciąż trwają.

Dominik Smagała

Najładniejsza, najnowocześniejsza, największa, no i najdłużej oczekiwana



W budynku zaprojektowano: pomieszczenie sali ogólnej, aneks kuchenny, zmywalnię, pomieszczenie higieniczno-sanitarne oraz pomieszczenie gospodarcze. Powierzchnia użytkowa świetlicy to 322,58 m²

- Czekaliśmy tyle czasu na nową remizę, to teraz zaczynamy na otwarcie - stwierdza jeden z mieszkańców. Obowiązek kwarantanny pokrzyżował plany oddania do użytku jeszcze pachnącej farbą nowoczesnej, eleganckiej i przestronnej świetlicy w Stoczku.

Bo to nie remiza, tylko świetlica wiejska z prawdziwego zdarzenia, prostuje Arkadiusz Filipek, wójt gminy Czemierniki. Po wielu latach oczekiwani mieszkańcy Stoczka doczekali się wreszcie miejsca, w którym w bardzo dobrych warunkach, a na obecne czasy po prostu w normalnych warunkach, mogą się spotkać, poczytać książkę, zorganizować imprezę rodzinną.

Bój o świetlicę przez trzy kadencje

Historia jej budowy to historia trzech kadencji samorządu. Jak mówi sołtys miejscowości Anna Abramek: - Budowa świetlicy wiejskiej w Stoczku ma chyba najdłuższą historię w całym regionie. O ile dobrze pamiętam, ciągnie się od 2006 r., kiedy to została zamknięta szkoła podstawowa w naszej wsi, a budynek po niej planowano przekształcić w świetlicę. Jak wiemy, stało się inaczej, budynek po szkole został sprzedany, a plany przekształcania legły w gruzach. Mieszkańcy zostali pozbawieni miejsca, które pełniło funkcję świetlicy, miejsca, gdzie toczyło się życie kulturalne i społeczne

ws. Sołtys przypomina, że po tych wydarzeniach temat budowy świetlicy w Stoczku był tematem numer jeden na każdym zebraniu wiejskim w Stoczku czy na sesjach Rady Gminy. Po kilku latach obietnic i zapewnień w latach 2011-2014 ówczesne władze gminy poczyniły pierwsze kroki, których efektem jest ta świetlica, która w swoim opisie zawiera same najładniejsza w całej gminie, najnowocześniejsza, największa no i najdłużej oczekiwana.

Była chwila zawahania. Wzrosły koszty prac budowlanych

Wniosek na budowę obiektu z dofinansowaniem unijnym został złożony do RPO pod koniec czerwca 2018 r. Umowę z lubelskim urzędem



Przez długie lata dla mieszkańców Stoczka namiastką świetlicy była nieogrzewana remiza. W razie potrzeby z garażu jednostki OSP w Stoczku strażacy wyprowadzali samochód, rozstawiano ławki. Niewielka salka była zima i ciemna, zamurowano w niej okna

marszałkowskim udało się podpisać rok później. Całkowity koszt inwestycji zaplanowano na 1 mln 380 tys. zł, dofinansowanie wyniosło 500 tys. zł. - Obecna rada gminy musiała zdecydować, czy wykonywać tę inwestycję, gdyż koszt wzrósł o 380 tys. Oczywiście decyzja była pozytywna, ponieważ tylko w Stoczku ze wszystkich miejscowości gminy nie było miejsca, gdzie mieszkańcy mogliby się spotykać i integrować - wyjaśnia wójt.

Będzie gdzie się spotkać

To był głównym celem operacji: stworzenie mieszkańcom atrakcyjnego i funkcjonalnego miejsca spotkań, dostosowanego do ich potrzeb, spełniającego ich oczekiwania oraz sprzyjającego rekreacji, inte-



Anna Abramek
sołtys wsi Stoczek

Czy to potrzebna inwestycja?

Myszę, że na to pytanie z mojej perspektywy jako sołtysa czy nawet mieszkańca nie ma innej odpowiedzi, jak: Tak, ta inwestycja była i jest potrzebna. W gminach, gdzie nie ma ośrodków kultury, ich funkcje przejmują świetlice wiejskie. To w nich integruje się społeczność i prowadzi swoje działania różne podmioty i organizacje pozarządowe, czy też organizacje nieformalne. To tu powstają inicjatywy społeczne mające wpływ na życie kulturalne mieszkańców, na poprawę wizerunku i atrakcyjności wsi. To tu pielęgnuje się tradycje i obrzędy, dba o historię miejscowości i jej mieszkańców. W naszej miejscowości są organizacje z prawie stuletnią historią, są i młodsze, każde z nich realizują zadania zgodnie ze swoimi statutami. W wielu przypadkach ich działalność była utrudniona ze względu na brak miejsca, siedziby. Problemem było również zorganizowanie zebrania wiejskiego, czy przeprowadzenie wyborów do władz samorządowych, czy państwowych. Uważam, że ta inwestycja jest odpowiedzią na potrzeby mieszkańców Stoczka

gracji, aktywizacji społecznej oraz pielęgnowaniu tradycji i zwyczajów. Budynek przeznaczony będzie dla potrzeb kulturalnych. Wreszcie będzie miejsce do spotkań i zebrań

nie tylko mieszkańców Stoczka, ale i miejscowości sąsiednich. Planów na wykorzystanie pomieszczeń jest dużo.

Monika Mackiewicz

ROZMOWA Z Arturem Jaszczukiem, wicestarostą parczewskim, byłym kierownikiem Agrotexu Milanów

Piłka zeszła na dalszy plan

W Jak sądzisz, kiedy zawodnicy wybiegną na boisko?

- Mam nadzieję, optymistycznie biorąc, w ostatni weekend maja. Chociaż, biorąc pod uwagę ostatnie wskaźniki dotyczące epidemii, może to być jednak bardzo trudne lub wręcz nierealne do przeprowadzenia. I jeśli już, to bardziej połowa czerwca, chociaż i tu trzeba postawić duży znak zapytania. Gdyby tak się stało, trzeba było pewnie grać do sierpnia. UEFA już przesunęła terminy zakończenia swoich rozgrywek, nie wskazując konkretnego terminu, chociaż wcześniej wspomniano o połowie lipca i dając tym samym priorytet federacjom do zakończenia poszczególnych lig, nawet kosztem opóźnienia nowego sezonu. A w najgorszym wypadku należałoby zastosować uchwałę PZPN o zakończeniu rozgrywek tego sezonu na obecnym etapie. Ale to już ostateczność.

W Rozgrywki w kraju są zawieszone do końca kwietnia, więc tak naprawdę zespoły mogłyby zagrać 1 i 3 maja...

- Nie wierzę, że to się uda. Prognozy dla świata piłki nożnej i sportu nie są optymistyczne. Trzeba sobie szczerze powiedzieć, że w tym momencie szeroko pojęta kultura fizyczna zeszła na dalszy plan. Najważniejsze jest życie i zdrowie naszych obywateli, dobro ogółu społeczeństwa. Sportowcy muszą się uzbroić w cierpliwość i czekać.

W Gdybyś był osobą mogącą rządzić piłką. Jakbyś rozwiązał obecną sytuację?

- Okres wakacyjny sprzyja graniu w futbol. Już teraz jest wielki głód piłki. Przerwa jest bardzo długa, jednak nie można byłoby ruszyć bez żadnych przygotowań, mimo że zawodnicy realizują indywidualne programy treningowe. Potrzebne byłyby przynajmniej dwa tygodnie wspólnego okresu przygotowawczego, by po chwili nie pojawiła się lawina kontuzji.

W Ważną rzeczą byłyby kontrakty czy podpisane karty gry amatora, które najczęściej kończą się 30 czerwca...

- Myszę, że wszyscy dostosowaliby się do nowej rzeczywistości. Rozwiązani kwestii formalnych trzeba byłoby poszukać poprzez rozmowę. Wówczas znaleziony zostałby sposób dogodny dla wszystkich. W normalnej rzeczywistości wszyscy uważaliby to za niewykonalne, a jestem przekonany, że gdyby teraz trzeba było przedłużyć umowy o miesiąc czy dwa, kluby wykonałyby zadanie w ciągu dwóch dni. Już teraz mówi się, że FIFA ustali półroczne okienko transferowe. Pojawia się symptom nadziei. Działacze piłkarscy w naszym kraju, jak również na całym świecie, stoją przed dużym wyzwaniem. Sytuacja, którą zastaliśmy, jest nadzwyczajna i wymaga takich samych działań, które pozwolą rozwiązać jedną skomplikowaną sytuację.

W Już teraz mówi się, że kluby piłkarskie mogą mieć dużo ciężiej...

- Dokładnie. A szczególnie te funkcjonujące w małych ośrodkach. Rozstrzygnięcia konkursów organizowanych przez władze samorządowe już były. Pieniądze w całości lub w części trafiły na konta klubów. Samorządy oczekują za to udokumentowania pewnych działań, przede wszystkim mam na myśli sport młodzieżowy. Wiadomo, że z takich rzeczy trzeba się rozliczyć. Zobaczymy, czy nie będzie dochodziło do tego, że niektóre kluby będą musiały zwracać środki. Oby nie. Wierzę, że dobrodziejce piłki nożnej na poziomie amatorskim, czyli władze samorządowi będą podchodzić do sytuacji po ludzku, ale już pojawiają się niepokojące symptomy pierwszych cięć w wydatkach na sport. Pamiętajmy, że dla najmłodszych sport jest odskocznią od szarej codzienności.

W Niedawno niektóre kluby otrzymały odznaki od

Polskiego Związku Piłki Nożnej...

- Tutaj pojawił się uszczerbek. Niektóre wytyczne są nierealne do spełnienia i kwoty przyznawane przez związek zapewne będą wstrzymane. Kluby otrzymały pomoc od PZPN-u, w dużej mierze te szczebla centralnego. Te z niższych lig zostały zwolnione ze wszystkich opłat na przyszły sezon. Nie oszukujmy się. Wszyscy czekamy, aż ustanie obecnie panujący stan. Wtedy wszyscy siądą do rozmów i będą starać się o dobro futbolu. Taką mam nadzieję.

W Czy może dojść do sytuacji, że klubu nie przetrwają?

- Oby do tego jednak nie doszło i wszystko zakończyło się z pozytywnym skutkiem dla nas wszystkich. Jednak takiej możliwości wykluczyć, niestety, nie możemy, a już słyszymy o cięciach kosztów w drużynach Ekstraklasy czy I i II Ligi. Czy przyznana pomoc władz związkowych wystarczy, to się niedługo okaże, ale skoro kryzys finansowy dotyka tych największych, to rosną



Artur Jaszczuk w momencie, kiedy Agrotex Milanów wywalczył awans do IV ligi

obawy o przetrwanie wśród małych klubów, to niosłoby to za sobą kolejne fatalne konsekwencje nie tylko w życiu sportowym, ale też społecznym.

mp

Potrzeba ponad 5,5 mln zł. Szansę na wyleczenie dziecka dostrzegł najlepszy specjalista od guzów mózgu u dzieci

Wyścig z czasem o życie Filipa

POWIAT ŁĘCZYŃSKI:
- Wyrzucamy chorobie kolejne dni i z przerażeniem patrzymy na upływający czas. Im leczenie odbędzie się szybciej, tym lepiej, bo guz w każdej chwili może znowu zacząć rosnąć i dać przerzuty - martwią się rodzice Filipka z Jawidza

Rodzice: Powiedziano nam, że Filipiek umrze...

Od tych słów zaczęło się rozpaczliwe szukanie ratunku. Znaleźli go w USA. Niestety leczenie tam kosztuje fortunę...

- Prosimy Cię z całego serca - pomóż nam ratować życie naszego synka, on ma dopiero dwa latka... - apelują Karolina i Damian Bulanda, rodzice śmiertelnie chorego chłopca.

O dramacie rodziny z Jawidza informowaliśmy ostatnio na łamach Wspólnoty. Pod koniec stycznia rodzice zdrowego do tej pory malucha dowiedzieli się, że ich dziecko cierpi na śmiertelną chorobę. W głowie chłopca leka-

rze wykryli 8 cm guz mózgu, który okazał się złośliwy.

- Jest wielkość pięci dorosłego człowieka... W Polsce usłyszeliśmy, że to koniec, a czasu z synkiem pozostało nam bardzo mało. Powiedziano nam, że Filipiek umrze... - piszą rodzice na łamach portalu Siepomaga, gdzie jest prowadzona zbiórka na rzecz Filipka.

W ciągu miesiąca Filip przeszedł trzy operacje, w tym tę najważniejszą - wycięcia guza w Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Udało się usunąć tylko część guza - tylko trzy z ośmiu centymetrów. Nowotwór wciąż jest w głowce Filipa, w każdej chwili może odrosnąć, dać przerzuty...

- Po operacji otrzymaliśmy wyniki histopatologii. Potwór, z którym walczymy, to wyściółczak anaplastyczny, najbardziej agresywny nowotwór mózgu. Ruszyła lawina złych wiadomości. Padały słowa, które kaleczyły najmocniej. O tym, że jeśli Filipiek już tylko na chemię. To było za mało, aby dziecko mogło wyzdrowieć. Ratunku szukali na całym świecie. Pozytywna wiadomość dotarła ze Stanów Zjednoczonych.



Filipiek przeszedł już trzy operacje. Udało się usunąć tylko część guza - tylko trzy z ośmiu centymetrów

operacji. Jeśli zostaniemy w kraju, będziemy świadkami umierania własnego dziecka... - dodają.

W tej walce stawką jest życie małego dziecka...

W Polsce rodzice mogli liczyć już tylko na chemię. To było za mało, aby dziecko mogło wyzdrowieć. Ratunku szukali na całym świecie. Pozytywna wiadomość dotarła ze Stanów Zjednoczonych.

- Konsultowaliśmy się z prof. Finley'em ze Stanów, który zajmu-

je się guzami u dzieci - mówi tata Filipka. - Napisał, że około pięć lat temu leczył ośmiomiesięcznego chłopca z wyściółczakiem, prawie identyczna sytuacja jak u nas. I chłopiec ma w tej chwili pięć lat i żyje! Na razie nic się nie dzieje!

To on podejmie się leczenia, który będzie obejmowało operację usunięcia guza, chemioterapię oraz przeszczep komórek macierzystych. Leczenie wyceniono wstępnie na ponad 5,5 mln zł. Olbrzymia kwota, na której zebranie nie jest dużo czasu.

Guz mózgu i rozpaczliwy apel o pomoc RATUJMY ŻYCIE FILIPKA!

ZBIÓRKA NA CEL:
10-miesięczne leczenie w klinice Nationwide Childrens Hospital w Columbus

Strona zbiórki:
www.siepomaga.pl/filip

NUMER KONTA
89 2490 0005 0000 4530 6240 7892
TYTUŁEM
21949 Filip Bulanda darowizna
ODBIORCA
Fundacja Siepomaga



Damian Bulanda, ojciec Filipa
Boimy się, ale też wierzymy w cud - w to, że zdążymy uratować nasze dziecko

Trwa wyścig z czasem o życie Filipa

10-miesięczne leczenie w klinice Nationwide Childrens Hospital w Columbus w stanie Ohio w USA maluch mógłby zacząć już w maju. Problem są pieniądze, których wciąż brakuje. Każda wpłata ma znaczenie - jest na wagę życia Filipka. W Stanach szukają ratunku inne dzieci z Polski, z którymi rodzice chłopca nawiązali kontakt.

- Jest tam mały Marcel, jeszcze mniejszy od Filipa z guzem mózgu.

Jego mama wypowiada się, że są po chemii i rokowania są pozytywne. Teraz przechodzi przeszczep komórek macierzystych. Leczenie Marcelka wyceniono na 4 mln i udało się zebrać tę kwotę! Dobrzy ludzie pomogli. Liczymy, że i nam się uda. Boimy się, ale też wierzymy w cud - w to, że zdążymy uratować nasze dziecko. Prosimy, pomóż nam - bez Ciebie nie damy rady... - apelują rodzice. - Za każdą udzieloną pomoc z góry bardzo dziękujemy!

Magdalena Sych

W marcu pandemia jeszcze nie mnożyła bezrobotnych

Bialscy przedsiębiorcy: taka tarcza nam nie pomoże

POWIAT BIALSKI: Obustronienia stanu epidemii nie przyniosły zwolnień grupowych w bialskich powiatach. Właściciele wielu firm starali się zapewnić ludziom pracę przed świętami i liczą, że może uda się przetrwać falę kwietniowych zachorowań i stagnacji rynkowej.

W bialskim Powiatowym Urzędzie Pracy na koniec minionego miesiąca w powiecie bialskim i w mieście Biała Podlaska było 6724 zarejestrowanych bezrobotnych. W lutym osób bez pracy było 6752. W marcu zatem... ubyło w tych dwóch powiatach 68 bezrobotnych.

- W marcu zarejestrowaliśmy 42 osoby jako bezrobotne, które powracają z zagranicy. Gwałtownie spadły oferty pracy, w tej sytuacji asekuracja przedsiębiorców jest zrozumiała. Na szczęście, nie mamy zapowiedzi zwolnień grupowych - informuje dyr. Edward Tymoszyński, dyrektor PUP w Białej Podlaskiej.

Umożliwia załodze przetrwanie

Szefowie niektórych większych bialskich spółek poszukują rozwiązań, które będą

pomocne dla ich załóg, nawet kiedy nie będzie zysków. Tak postępuje znany właściciel firmy przewozowej Tadeusz Kociuk.

Podkreśla, że nie postąpił tak, jak duży europejski przewoźnik, który „zamroził” firmę, zatrzymał tysiące samochodów, kierowcy trafili na urlopy bezpłatne.

- Będziemy pracować, aby zatrudnieni u nas ludzie mieli utrzymanie, aby nie zostawić ludzi samym sobie. Pracuje u nas prawie 400 osób, które mają na utrzymaniu rodziny. Tu chodzi zatem o warunki do przeżycia prawie 1,5 tys. ludzi! Czuję odpowiedzialność za te osoby, za ich święta Wielkanocy - mówi właściciel firmy przewozowej Kociuk Logistics.

Zapytany o to, jak postrzega możliwość skorzystania przez siebie z rządowej „tarczy antykryzysowej”, bialski przedsiębiorca nie kryje oburzenia.

- Słów brakuje. Szkoda gadać. To tylko propaganda! Jak chociażby ludzie mogą odkazać ręce, kiedy za pięć litrów spirytusu barwionego trzeba zapłacić 100 zł, a jego produkcja kosztuje 5 zł? - odpowiada Tadeusz Kociuk.

Trzecia część załogi w domach

Eugeniusz Izdebski, prezes bialskiego Przedsiębiorstwa Wielobranżowego „Budomex” też krytycznie postrzega oddziaływanie rozwiązań „tarczy antykryzysowej” na średniej wielkości firmy.

- „Tarcza” nie pomaga w niczym średnim i małym przedsiębiorstwom, nie daje rozwiązań, które pozwolą przetrwać im w czasie epidemii. To działania public relations. Istotne jest dla nas, aby nie ograniczono inwestycji - podkreśla prezes.

Informuje, że prawie trzecia część pracowników pozostaje w domach. Młodzi zajmują się opieką nad dziećmi, a starsze osoby w obawie przed koronawirusem wzięły urlopy. Są też wprowadzone ograniczenia sanitarne w pracy.

- Zwracamy większą uwagę na zachowanie odległości między pracownikami. Kontynuujemy wykonywanie inwestycji, które wcześniej rozpoczęliśmy. Na razie nie ma nowych przetargów. Wystarczy nam pracowników, którzy byli wcześniej. Kiedy nie będzie dłużej następnych przetargów m.in. samorządowych, pojawią się ograniczenia w zatrudnieniu - mówi Eugeniusz Izdebski.

Po ile maseczki...

W ofercie internetowej maseczki wielorazowe „Bialconu” oferowano w czwartek w cenie detalicznej 8 zł-12 zł brutto, hurtowo (powyżej 100 szt.) w większych ilościach 2,5-7 zł netto.

W salonie Bialconu przy ul. Brzeskiej w piątek oferowane były w cenie od 9 do 19 zł za różne rodzaje.

Szwalnica przestawiona na maseczki

Barbara Chwesiuk, założycielka i współwłaścicielka znanego ze sprzedaży modnych kreacji „Bialconu” przyznaje, że szokiem było kiedy z dnia na dzień zamknięto wiele sklepów, w tym też firmowych i franczyzowych.

- Ze względu na sytuację w kraju rozpoczęliśmy produkcję maseczek ochronnych w naszej szwalni w Białej Podlaskiej. Jest to bardzo pracochłonna sprawa. Trzeba włożyć wiele ręcznej pracy. Na szczęście mamy odpowiednią tkaninę z certyfikatem. Dopiero uszycie 100 masek jest równoważne finansowo ze sprzedażą niezbyt drogiej sukienki. Dobrze jednak, że w naszym sklepie firmowym maski ochronne bawełniane cieszą się dużym



Eugeniusz Izdebski, prezes Przedsiębiorstwa Wielobranżowego „Budomex”

Mamy obawy, że w budownictwie mieszkaniowym mogą pojawić się problemy, gdy ludziom zabraknie dochodów. Już wcześniej powracający z zagranicy podjęli decyzję o zakupie mieszkań. Ostatnio przyjeżdżający pod przymusem epidemii koronawirusa raczej już nie będą inwestować. Kiedy powiększy się bezrobocie, ludzie będą myśleć o przetrwaniu.

zainteresowaniem klientów indywidualnych. Dużo zamawiają ich też różne firmy - podkreśla Barbara Chwesiuk. Ten nowy towar oferowany jest także w kilku asortymentach (nie jest z fizełiny i nie ma filtrów) w sklepie internetowym Bialconu. Dziennie firma produkuje 10 tys. maseczek.

Zapytana o załogę w całej korporacji Bialcon Group, Barbara Chwesiuk, zaznacza, że zamknięcie wielu sklepów wpłynęło też na wstrzymanie produkcji manufaktu-



Tadeusz Kociuk, właściciel bialskiej firmy Kociuk Logistics.

Przed kilkoma dniami ogłosiłem załogę, że zrobimy wszystko, aby jechać nawet na niewielkich stratach. Możemy nawet stracić 200 zł miesięcznie na pojeździe, aby nie było to 2 tys. zł. Trzeba sobie radzić. Jesteśmy zdani na innych. Zobaczymy, jak długo potra przeczekać. Będziemy pracować, aby zatrudnieni u nas ludzie mieli utrzymanie, aby nie zostawić ludzi samym sobie. Trzeba być człowiekiem w czasach nieszczęścia. Jeździmy dla światowych koncernów. Niedawno otrzymałem wiadomość, że w tygodniu przedświątecznym może ruszyć obsługiwana przez nas transport fabryka Volkswagena, która przed dwoma tygodniami została zamknięta.

ry w Cieleśnicy, gdzie również nie jest czynny hotel. Pracownicy są na urlopiach lub zajmują się opieką nad dziećmi. - W ramach „Tarczy” możemy liczyć tylko na odroczenie spłaty ZUS - dodaje założycielka „Bialconu”.

Marek Pietrzela

Ciche święta w Krainie Rumianku w Hołownie



Tak było w Hołownie w sezonie, przed epidemią

Hołowno co roku jest odwiedzane przez tysiące ludzi. W tym roku z powodu epidemii to urokliwe miejsce jest puste.

Hołowno to wyjątkowe miejsce położone w gminie Podedwórze. W Ośrodku Edukacji Regionalnej zwykle tętni życie. Jest to miejsce, które dynamicznie się rozwija. W sezonie przyjeżdża do Hołowna tysiące osób, w tym liczne wycieczki szkolne, grupy seniorów, rodziny oraz turyści z całej Polski. Prowadzone są tam także wizyty studyjne. Ludzi przyciąga piękna okolica, czyste powietrze, zbiorniki wodne z rybami i sosnowe lasy. Tak było do końca ubiegłego roku.

Nagle świat się zatrzymał

Prognozy na 2020 były bardzo

dobrze, zwłaszcza że Stowarzyszenie Aktywizacji Polesia Lubelskiego otrzymało wsparcie finansowe, w ramach programów społeczeństwa obywatelskiego, zarządzanych przez Narodowy Instytut Wolności NIV, z Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich FIO. Już jesienią 2019 r. zaplanował się kalendarz potencjalnych turystów, którzy rezerwowali terminy przyjazdu do Krainy Rumianku. I nagle cały świat się zatrzymał. Kraina Rumianku nie pracuje, izoluje się i stosuje się do zaleceń władz.

Puste pracownie

Pracownie, w których prowadzone były każdego roku warsztaty związane ze Świętami Wielkiej Nocy dla licznych grup szkolnych, dziś świecą pustkami. Obecnie w Hołownie, a także w całej gminie Podedwórze panuje cisza i spokój. Nie ma

Telefony kontaktowe:

512611419, 695993378, 510641258.

Strona internetowa i e-mail: www.krainarumianku.pl kraina.rumianku@gmail.com
Polecamy także na YouTube filmik pod tytułem Hołowno Kraina Rumianku Natalia i Kuba Oceniają

potwierdzonych przypadków zachorowań z powodu koronawirusa i wszyscy mają nadzieję, że tak pozostanie.

ad

Wielkimi krokami zbliża się Wielkanoc - Święto Zmartwychwstania Pańskiego - zwycięstwo nad śmiercią i nadzieja naszego zbawienia. Życzymy wszystkim, aby w tym roku, ta nadzieja była szczególnie obecna. I aby troski i niepokój nie przysłoniły radości świętowania. Ciepłych, rodzinnych, pełnych miłości i wiary w lepsze jutro Świąt Wielkiej Nocy życzy Zarząd Stowarzyszenia Aktywizacji Polesia Lubelskiego.



Jadwiga Ogłodzińska

ze Stowarzyszenia Aktywizacji Polesia Lubelskiego w Hołownie

Powrót do normalności

- Zapewniamy Państwa, że kiedy skończy się ten trudny dla nas wszystkich okres pandemii, będziemy przygotowani, by ponownie przyjmować grupy, rodziny i indywidualnych gości do naszej Krainy. Kiedy wrócimy do normalności, będziecie Państwo mogli skorzystać z bogatej oferty edukacyjnej i wypoczynkowej: z wiejskiego spa, sauny, beczki japońskiej, kąpieli ziołowych, masażu, wielu ciekawych warsztatów rękodzielniczych i etnograficznych, gier terenowych, spacerów i przejażdżek Strzałą Polesia. Będziemy mogli uczestniczyć w spotkaniach z muzyką, teatrem i tańcem w stodole, w towarzystwie Zespołu „Rumenok”, próbować regionalnych, zdrowych potraw, popijać herbatki rumiankowe

Znowu nie zastosował się do kwarantanny

Parczew: Surowe konsekwencje grożą 44-latkowi, który po raz kolejny zbagatelizował zalecenia służb dotyczące obowiązkowej kwarantanny. Mieszkańcem gminy Parczew ponownie zajmie się sąd.



Artur Łopacki

oficer prasowy parczewskiej policji

Tłumaczył, że jest zdrowy i nie musi przestrzegać kwarantanny
- Ta osoba bagatelizuje sobie sytuację i nie robi sobie z obowiązujących zaleceń

W wydaniu „Wspólnoty” z 24 marca w artykule „Mieli być w kwarantannie, a wyszli na miasto”, pisaliśmy o policjantach z parczewskiej jednostki, którzy sprawdzali osoby przebywające w kwarantannie. Zlokalizowali wtedy dwie osoby niestosujące się do obowiązujących zaleceń.

W ubiegłym tygodniu policjanci patrolujący ulice miasta zauważyli, który 44-latek powinien być w domu. Skontaktowali się z nim telefonicznie.

Usłyszeli, że jest właśnie na terenie miasta. Ponadto powiedział, że jest zdrowy i nie wymaga kwarantanny. Mundurowi poinformowali go o konsekwencjach prawnych. Mężczyzna powrócił do miejsca zamieszkania.

Skrajną nieodpowiedzialnością wykazał się ten sam mieszkaniec gminy Parczew, który mimo kwarantanny związanej z panującą epidemią, ponownie spacerował ulicami Parczewa. To nie pierwsze naruszenie obowiązujących przepisów przez tego mieszkańca gminy Parczew, bo był wcześniej przez mundurowych kon-

trolowany. Policjantom w rozmowie telefonicznej ponownie tłumaczył, że jest zdrowy i nie musi przestrzegać kwarantanny.

W pierwszym przypadku sprawa trafiła do sądu, ale nie obowiązywały wówczas zaostrzone przepisy mówiące o podniesieniu kary grzywny. Teraz mężczyzna będzie odpowiadał według nowych przepisów. Jeszcze w czwartek za naruszenie zasad kwarantanny groziło 5 tys. zł grzywny. Od piątku mężczyźnie grozi do 30 tys. zł oraz do roku pozbawienia wolności.

ad

Urząd w Jabłoniu zamknięty do odwołania

Taka decyzja ma zminimalizować ryzyko zarażenia koronawirusem i podnieść bezpieczeństwo mieszkańców, pracowników i wszystkich osób z terenu gminy.

W związku z rozprzestrzenieniem się choroby COVID-19 Wójt Dariusz Łobejko wprowadził nadzwyczajne rozwiązania dotyczące przyjęć petentów w Urzędzie Gminy Jabłoń i Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej. Od 16 marca zawieszono bezpośrednią obsługę interesantów w Urzędzie Gminy i w GOPS-ie.

Sprawy można załatwić pod numerem telefonu: (83) 3560006, drogą elektroniczną mail: ugjablon@jablon.pl lub za pomocą profilu zaufanego ePU-AP. Interesanci w sprawach z zakresu działalności Urzędu Gminy lub Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej będą przyjmowani

SPIS TELEFONÓW:

Sekretariat: (83) 356 00 06
Wójt: (83) 356 00 06 w. 30
Sekretarz: (83) 356 00 06 w. 31
Skarbnik, księgowość: (83) 356 00 06 w. 22
Ewidencja ludności, USC, dowody osobiste: (83) 356 00 06 w. 21
Oświata: (83) 356 00 06 w. 32
Podatki, kasa: (83) 356 00 06 w. 24
Dział.gosp., gosp.gruntami, rolnictwo, OSP: (83) 356 00 06 w. 23
Inwestycje, zagosp. przestrz. i zamówienia publ.: (83) 356 00 06 w. 29
Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej: (83) 356 00 06 w. 26, 27, 35
Usługi Komunalne: (83) 356 00 06 w. 25
Fundusze strukturalne, promocja: (83) 356 00 06 w. 34
Informatyk: (83) 356 00 06 w. 44

w bardzo pilnych sprawach niecierpiących zwłoki, po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym. Wszelkie płatności powinny być wykonywane poprzez bankowość elektroniczną.

ad

Przez koronawirusa łowienie ryb jest obecnie łamaniem prawa

Czytelnik „Wspólnoty” poprosił nas o opublikowanie informacji PZW dotyczącej nie tylko wędkarzy z powiatu parczewskiego, ale też z całego kraju.

Na stronie internetowej Polskiego Związku Wędkarskiego czytamy komunikat o ostatnim rozporządzeniu Ministra Zdrowia, które zasadniczo zaostrzyło wcześniej obowiązujące zakazy, jednocześnie utrzymując na obszarze RP do dnia 11 kwietnia 2020 r. zakaz przemieszczania się osób, z pewnymi wyjątkami określonymi w § 5 rozporządzenia.

Do wyjątków tych nie należy uprawianie amatorskiego łowienia ryb

Uprawianie wędkarstwa jest aktu-

alnie zabronione. Zakaz ten dotyczy zarówno grup, jak i pojedynczych osób i wynika nie tylko z troski o zdrowie i życie samych wędkarzy, ale również z troski o zdrowie i życie wszystkich mieszkańców Polski. Odpowiedzialne i świadome osoby z pewnością pójść do zakazu ze zrozumieniem. Zgodnie z informacjami znajdującymi się w dyspozycji Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, w przypadku łamania zakazu pozostania w domach, w tym wyjazd na ryby i przebywanie nad wodą, służby mundurowe będą reagowały stanowczo, traktując takie wyprawy jako złamanie obowiązującego prawa.

ad

Znaleźli pocisk moździerzowy w Podedwórze

W poniedziałek, 30 marca, ten niebezpieczny przedmiot dotychczas zabezpieczany przez policjantów i strażaków, został zabrany przez saperów.

W poprzednią sobotę po południu dyżurny parczewskiej jednostki dostał informację, że na terenie jednej z działek w miejscowości Podedwórze został znaleziony pocisk. Na miejsce zostali skierowani policjanci oraz funkcjonariusz z przeszkoleniem minersko-pirotechnicznym. Na miejscu okazało się, że podczas prac polowych został znaleziony pocisk moździerzowy pochodzący z czasów II Wojny Światowej. Teren

został zabezpieczony przez policjantów oraz strażaków. Dzisiaj (poniedziałek 30 marca) ten niebezpieczny przedmiot został zabrany przez saperów. Saperzy sprawdzą także, czy w pobliżu nie znajdują się podobne materiały.

Mimo iż od zakończenia II Wojny Światowej minęło wiele lat, to wciąż możemy natknąć się na różnego rodzaju śmiertelnie niebezpieczne przedmioty i materiały pochodzące z tego okresu. Policjanci apelują, aby w przypadku znalezienia podejrzanej rzeczy, w żadnym wypadku nie należy jej dotykać. Należy powiadomić odpowiednie służby, dzwoniąc na numer alarmowy 112.

ad

W SKRÓCIE Z DĘBOWEJ KŁODY

Od około trzy miesiące radni z Dębowej Kłody nie obradowali. Wójt Grażyna Lamczyk opowiadała na ostatniej sesji o aktualnościach w gminie.

Nowa pracownica urzędu

W styczniu odbył się konkurs na

pracownika ds. wymiaru podatków i na stanowisku. Została zatrudniona pani Katarzyna Bylicka. Wpłynęła tylko jedna oferta.

Woda w gminie jest dobra

6 lutego gmina otrzymała pismo z parczewskiego sanepidu odnośnie

jakości wody w wodociągach w Dębowej Kłodzie i w Białce i w obu przypadkach woda jest dobra.

Pojadą do Francji

13 lutego do gminy trafiło pismo z Francji z gminy St-Laurent-du-Var z zaproszeniem delegacji na wyjazd do Francji.

- W związku z aktualną sytuacją i bezpieczeństwem wystąpiliśmy z prośbą o przełożenie wizyty i strona francuska zaprasza nas w dniach od 9 do 25 września br. Została zatwierdzona grupa 21-osobowa łącznie z tłumaczem - mówi Grażyna Lamczyk.

Podania do GOPS-u w Milanowie trzeba wrzucać do skrzynki

- W związku z trwającym zagrożeniem epidemicznym, dbając o państwa bezpieczeństwo oraz własne, osoby potrzebujące, które planują złożyć wnioski o przyznanie ich rodzinom pomocy finansowej w tutejszym Gminnym Ośrodku Pomocy

Społecznej, proszone są o umieszczanie dokumentów (podań) w specjalnej skrzynce pod nazwą korespondencja GOPS, która znajduje się w wejściu do budynku Urzędu Gminy w Milanowie - Małgorzata Ściuba, kierowniczka GOPS-u w Milanowie.

Po interwencji „Wspólnoty” parafia zleciła ZUK-owi zabranie śmieci sprzed cmentarza

Ksiądz z Siemienia nie miał kasy na wywóz śmieci



Przepełnione kontenery i góra śmieci przy siemieńskim cmentarzu



Cmentarz w Siemieniu i śmietnik

Czytelniczka z gminy Siemień pisze o przepełnionych od miesięcy kontenerach i górze śmieci przy cmentarzu parafialnym. Radni i sołtysi donoszą też o dzikich wysypiska śmieci na terenie gminy.

„Jak była pogoda bardzo wietrzna, to te śmieci były porozrzucane po całym parkingu. Ksiądz najwyraźniej nic sobie z tego nie robi, wstyd koło tego przejść” – napisała do redakcji Czytelniczka z gminy Siemień, która nie chce, by publicznie podawać jej imię i nazwisko. Poprosiliśmy proboszcza Stanisława Pacaka, wójta gminy Siemień Tomasza Kanaka oraz prezesa Zakładu Usług Komunalnych w Parczewie Marka Perlińskiego o wyjaśnienie tej sprawy.

Ksiądz obiecał wójtowi, że śmieci znikną

– Odbiorem naszych odpadów zajmuje się Zakład Usług Komunalnych w Parczewie, a ja pieniędzy teraz nie mam na opróżnienie tych kontenerów – powiedział „Wspólnocie” ks. kanonik Stanisław Pacak, proboszcz parafii siemieńskiej. – To są kontenery wypożyczone od gminy – dodał proboszcz.

Wójt Tomasz Kanak powiedział, że kilkanaście dni przed rozmową z nami rozmawiał z proboszczem Stanisławem Pacakiem. Ten miał go zapewnić, że uprzątnie teren przy cmentarzu. Wójt poinformował, że proboszcz robi to na własny koszt, bo to nie są śmieci należące do gminy.

Siemieńska parafia nie ma umowy z ZUK

Marek Perliński tłumaczy, że



Marek Perliński
prezes ZUK w Parczewie

Parafia nie ma umowy z ZUK

– Prawie wszystkie parafie mają pozawierane takie umowy z ZUK-iem, ale umowy z nami parafia siemieńska nie ma. Ksiądz z Siemienia dzwonił i mówił, że ma odpady z cmentarza i co z tym zrobić. Ja mu powiedziałem, że jak mi da zlecenie, to ja te odpady wywiozę. Ja nie mogę tego wszystkiego zmieszać i zawieźć do zakładu zagospodarowania, bo każdy z tych odpadów

ma inny kod. To musi być odrębne zlecenie. Z tego, co ja pamiętam to przed świętami Wszystkich Świętych to było ostatnio odbierane. Niektóre gminy objęły odbiorem odpadów zarówno posesje zamieszkałe, jak i niezamieszkałe i jeśli jest to najprawdopodobniej parafie tam deklaracje składają. Jeżeli chodzi o odpady komunalne powstające tak, jak w domu z parafii to umowy są pozawierane

siemieńska parafia nie ma umowy ZUK-iem na odbiór śmieci cmentarnych. Ma jedynie na odbiór odpadów komunalnych, czyli takich jakie powstają w każdym domu. Dodaje, że jest w stanie odebrać te pierwsze, ale jeśli dostanie od proboszcza odpowiednie zlecenie. – Ja nie mogę tego wszystkiego zmieszać i zawieźć do zakładu zagospodarowania, bo każdy z tych odpadów ma inny kod. To musi być odrębne zlecenie. Jak ksiądz zgłosi i zapłaci, to my te odpady odbierzemy, bo to są dla nas pieniądze – tłumaczy Perliński.

Śmieci cmentarnych nie można mieszać z domowymi

Kilka dni później ponownie zadzwoniliśmy do prezesa Marka Perlińskiego. – Nie wiem co się stało, ale dzisiaj (2 kwietnia) dostaliśmy zlecenie na odbiór odpadów z cmentarza w Siemieniu. Najprawdopodobniej

dzisiaj to zabierzemy – powiedział prezes parczewskiego ZUK. Dodał, że ZUK ma też obecnie zlecenia na odbiór odpadów z cmentarza z parafii w Sosnowicy i w Gęsi.

Prezes wspomniał, że słyszał o przypadkach księży, którzy z ambony mówili, żeby ludzie zabierali część odpadów do domów, bo to mieszkańcy je przynoszą i mieszkańcy powinni je zabrać.

– Z jednej strony ja to rozumiem, bo księża sami nie stawiają lampek na grobach, ale z kolei to są odpady cmentarne, więc nie można ich w domu mieszać z komunalnymi – wyjaśnia Perliński.

Kościół to nie przedsiębiorstwo

Marek Perliński tłumaczy, że przedsiębiorcy muszą mieć specjalne umowy. ZUK obsługuje kilku przedsiębiorców z gminy Siemień na podstawie takich umów. Prezes dodaje, że ko-



Dzikie wysypisko odpadów budowlanych przy rzece Tyśmienicy w Siemieniu

ściołów się do tej kategorii nie zalicza. – Jeśli chodzi o mieszkańców, to jest inaczej. Każdy musiał wypełnić deklarację o odpadach komunalnych i zanieść ją do gminy, i to gmina pobiera za to opłatę. Niektóre gminy jak Milanów, Jabłoń i Dębowa Kłoda objęły odbiorem odpadów zarówno posesje zamieszkałe, jak i niezamieszkałe i jeśli tak jest, to najprawdopodobniej parafie tam deklaracje składają, ale odpady cmentarne odbierane są tylko na dodatkowe zlecenie – wyjaśnia Marek Perliński.

Fotopułapka na dzikie wysypiska śmieci

Rafał Łukasik, radny gminy Siemień i sołtyska wsi Amelin Krystyna Sikora prosili wójta podczas sesji o to, by zajął się dzikimi wysypiskami śmieci na działkach gminnych. Radny zaproponował, żeby gmina zakupiła fotopułapki, które dokumentowałyby nielegalny



Tomasz Kanak

wójt gminy Siemień

– Ja z księdzem proboszczem rozmawiałem i on mi powiedział, że wywiezie te kontenery i to uporządkuje. Proboszcz robi to na własny koszt, to nie są nasze śmieci



Ks. kanonik Stanisław Pacak

proboszcz siemieńskiej parafii

– Ja pieniędzy teraz nie mam na opróżnienie tych kontenerów

proceder. Wójt Tomasz Kanak uważa, że monitoring dróg wlotowych do miejscowości na terenie powiatu byłby skuteczniejszy. – Zrobię rozeznanie i poinformuję Radę, jaki jest koszt fotopułapki – zapewnił Kanak. Zdaniem wójta największym problemem jest to,

że ludzie nie reagują jak widzą takie sytuacje. – Gdyby udało mi się jedną taką osobę złapać, to myślę, że problem byłby rozwiązany. Trzeba reagować. Nie można przechodzić obok tego obojętnie – apeluje Tomasz Kanak.

Jacek Dejneka

Samorządowcy chcą budowy Wschodniej Magistrali Kolejowej

Dokąd zawiezie nas pociąg z Parczewa

Burmistrz Paweł Kędracki rozmawia z wicepremierem Jackiem Sasiną i posłami o rozbudowie i elektryfikacji linii kolejowej Lublin – Łuków.

W marcu w Radzynie zorganizowano ważną dla mieszkańców Lubelszczyzny konferencję poświęconą rozwojowi kolei na Lubelszczyźnie. Uczestniczyli w niej głównie samorządowcy z gmin i powiatów leżących przy linii kolejowej nr 30 prowadzącej z Lublina do Łukowa. Postulaty samorządowców to elektryfikacja całego odcinka oraz przyłączenie linii nr 30 do planowanej Wschodniej Magistrali Kolejowej.

Drugi tor i elektryfikacja

– Długo mógłbym mówić o historii ostatnich kilkunastu lat linii kolejowej nr 30. Te kursy zostały przywrócone i cieszymy się, że zarząd województwa dostrzegł problem komunikacyjny w naszym mieście. Nie wyobrażam sobie, że po modernizacji trasy Parczew – Lubartów te pociągi nie będą tam jeździć. Takiej sugestii w ogóle nie dopuszczam do siebie – rozpoczął swoją wypowiedź na konferencji burmistrz Parczewa Paweł Kędracki.

Wicewojewoda Robert Gmitruch zauważył, że to pierwsza konferencja od stu lat, bo prawie 110 lat temu została wybudowana dwutorowa kolej carska. Gmitruch dodał, że carska inwestycja była bardzo perspektywiczna i zadeklarował, że oprócz elektryfikacji linii nr 30 chce wybudowania drugiego toru na linii Lublin – Łuków. – Chcemy ją przybliżyć do standardów, które są powszechne w Europie – zapewniał Gmitruch.

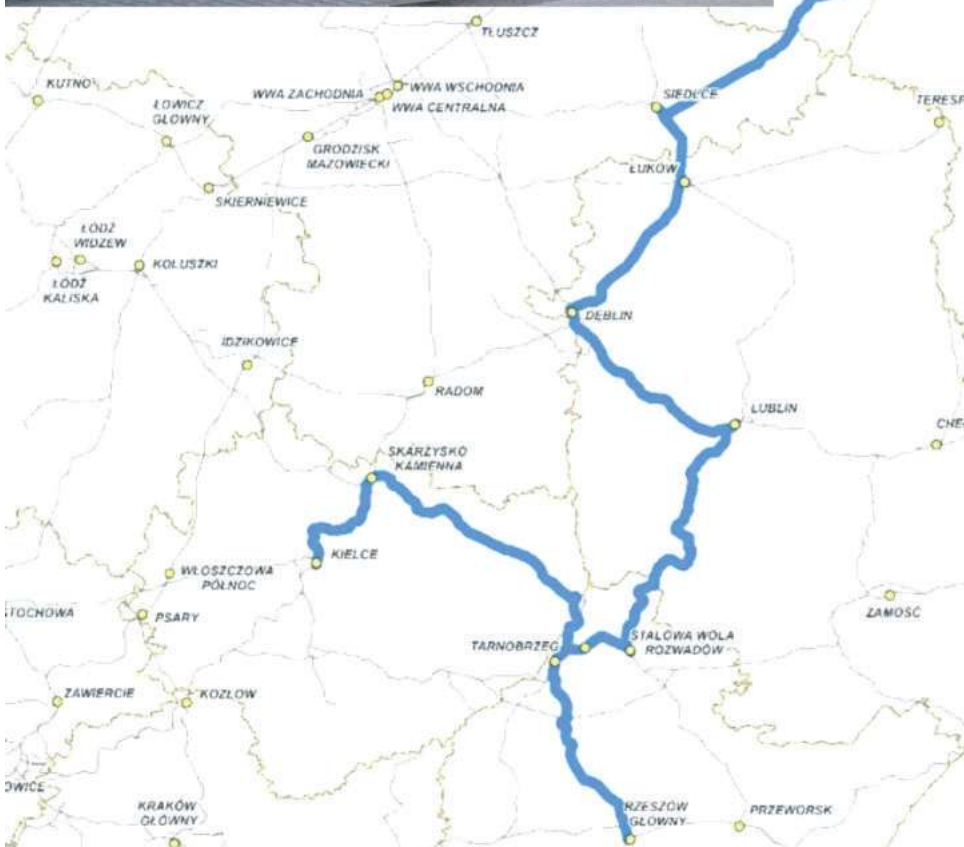
Kędracki pisze do Sasiny

Jeszcze w lutym, za wspólnym posiedzeniu komisji rady gminy burmistrz Parczewa powiedział radnym, że 31 stycznia skierował do wicepremiera Jacka Sasiny i szefa Ministerstwa Aktywów Państwowych oraz do parlamentarzystów pismo, w którym zwraca się, żeby odcinek Parczew – Łuków został przeniesiony z listy rezerwowej na podstawową i w całości został objęty elektryfikacją.

– Byliśmy też w Warszawie na spotkaniu z przedstawicielami Ministerstwa Aktywów Państwowych i głównym prezesem PKP. Mamy wstępne propozycje i deklaracje, żeby projekt remontu linii kolejowej nr 30 od Parczewa do Łukowa znalazł się na liście podstawowej projektu modernizacji – informował radnych Kędracki.

Wschodnia Magistrala Kolejowa

Burmistrz wspominał też o rozmowach o tak zwanej Wschodniej



Paweł Kędracki
burmistrz Parczewa

Jak nie ma drogi i linii kolejowej, to nikt tamtędy nie pojedzie

– Dla nas jest priorytetem dokończenie całej linii nr 30 tak, żeby nie było konieczności przepinania lokomotyw w Łukowie, jeżeli ktoś chce się dostać do Warszawy. Pozwoliłoby to też na sprowadzenie na te tory szynobusów elektrycznych na przykład Kolei Mazowieckich, które w naszej ocenie byłyby zainteresowane poprowadzeniem nowych tras, bo Urząd Marszałkowski ma do dyspozycji tylko szynobusy spalinowe, które niestety są awaryjne. To jest też kwestia społeczna. Zobaczcie, co się dzieje z S19. Tyle lat słyszeliśmy, że nie ma sensu jej modernizować, bo tamtędy nikt nie jeździ. No tak, jak nie ma drogi i linii kolejowej, to nikt tamtędy nie pojedzie. Transportów kolejowych też nie będzie.

Magistrali Kolejowej, która miałaby połączyć wszystkie byłe miasta wojewódzkie, począwszy od Rzeszowa poprzez Lublin, Białą Podlaskę, Białystok, aż do granicy z Litwą.

– To jest zapisane w dokumentach rządowych, tylko jak państwo wiecie, w tych dokumentach mogą znajdować się różne rzeczy, natomiast pieniądze na dokumentację, a później na inwestycje, to jest od-

dzielna sprawa – uświadamiał radnych burmistrz. – Ta magistrala na wysokości Milanowa albo Radzyna miałaby od linii nr 30 przebiegać w stronę Białej Podlaskiej i byłaby równoległa do drogi S19, czyli z jednej strony ruch samochodowy, a z drugiej kolejowy – mówił z nadzieją Kędracki.

Andrzej Dejmeke

Przebieg planowanej Wschodniej Magistrali Kolejowej

Postulaty do wicepremiera Jacka Sasiny i Ministra Aktywów Państwowych Andrzeja Adamczyka podpisała większość samorządowców województwa lubelskiego

Główne postulaty:

1. Kompleksowa modernizacja linii kolejowej nr 30 Łuków – Lublin Północny.
2. Budowa nowej linii kolejowej nr 631 Milanów – Biała Podlaska – Frontołów.
3. Chcemy podkreślić, że linie kolejowe nr 30 i 631 powinny być przystosowane do prędkości 160 km/h, gdyż są liniami bazowymi dla WSCHODNIEJ MAGISTRALI KOLEJOWEJ.

W zakresie linii kolejowej nr 30 wnioskujemy o:

1. Budowę drugiego toru, co jest niezbędne dla obsługi planowanego zwiększonego ruchu pasażerskiego i towarowego.
2. Elektryfikację linii na całej jej długości, co jest niezbędne dla skrócenia czasów przejazdów pociągów, gdyż obecnie następuje czasochłonny proces wymiany lokomotyw spalinowych na elektryczne i odwrotnie.
3. Modernizację i przywrócenie infrastruktury dla obsługi podróży w miejscowościach uzgodnionych z samorządami powiatów, przez które linia ta przebiega.
4. Zwiększenie ilości połączeń kolejowych w relacji Lublin – Łuków oraz bezpośrednich połączeń kolejowych z Warszawą i innymi miastami Polski.
5. Budowę kładki pieszej nad linią kolejową oddzielającą osiedle Królów Polskich od reszty miasta Lubartów na przedłużeniu ulicy Alei Zwycięstwa.

W naszej ocenie powyższy program modernizacji linii kolejowej nr 30 oraz program rozwoju przewozów pasażerskich wypełniają kryteria włączenia tej modernizacji do listy podstawowej projektów w ramach Krajowego Programu Kolejowego na okres do 2023 roku. Wnosimy o pilną decyzję w tej sprawie i przygotowanie w roku 2020 Studium Wykonalności dla tej inwestycji.

W zakresie linii kolejowej nr 631, która została wpisana do wykazu linii o państwowym znaczeniu, wnioskujemy o:

1. Budowę linii nr 631 w standardzie linii dwutorowej i zelektryfikowanej.
2. Wprowadzenie budowy linii nr 631 do listy zadań podstawowych Krajowego Programu Kolejowego, które są realizowane w okresie do 2023 roku, z zakresem przygotowania w tym czasie Studium Wykonalności tej inwestycji, ustalenia trasowania jej ostatecznego przebiegu i wykupienia gruntów.
3. Wprowadzenia realizacji budowy linii nr 631 w okresie do 2025 roku, do rządowych dokumentów programowych dotyczących kolei.

Wybudowanie linii kolejowej nr 631 skróci o około 50 procent czas przejazdów z Lublina, przez Białą Podlaskę do Białegostoku i odwrotnie, jak również proporcjonalnie do innych dużych miast, zarówno na północy, jak i południu Polski Wschodniej. Kolej będzie mogła przejąć z dróg około 2 mln ton ładunków, które obecnie, na przykład z Małaszewicz – będących główną stacją przeładunkową na granicy wschodniej, są przewożone na północ i na południe Polski transportem drogowym. Linia nr 631 jest istotnym projektem inwestycyjnym, w ramach realizacji Centralnego Portu Komunikacyjnego. Została umieszczona w wykazie linii kolejowych o państwowym znaczeniu. Kierując powyższe wnioski, prosimy o udzielenie informacji, w jaki sposób i w jakich terminach będą one mogły być zrealizowane. Deklarujemy przy tym daleko idącą współpracę samorządów, zarówno na etapie prowadzenia prac przygotowawczych, jak i w trakcie realizacji tych inwestycji.

R E K L A M A

SKLEP PSZCZELARSKI

Apitec

LYSONI

Tarło-Kolonia 55a
21-104 Niedźwiada
Powiat lubartów
Lubelskie

Kontakt:
+48 537 696 980
apitec@gmail.com

WWW.APITEC.PL

Dostarczamy Sprzęt
Pszczelarski REFUNDOWANY

